Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW. UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, sobota, 29 lipca 1939 | Nr 207

Hamlet w Berchtesgaden

Jeśli wracamy dziś do rozważania ciągle aktualnego pytania: czy będzie wojna, to nie po to oczywiście, by dać na nie pozytywną czy też negatywną odpowiedź, lecz by przedstawić warunki oraz szanse wojny.

Przypomnijmy w paru słowach rzeczy powszechnie znane. Od sprawy sudeckiej, państwa osi coraz to nowymi aktami gwałtu, zaskakiwały Europę, niezdolną do przeciwstawienia się im, lub też przeciwstawiającą totalnemu imperializmowi — monachijską ustępliwość. Tak było aż do chwili, kiedy wobec zamachu na Gdańsk, Polska powiedziała „nie", kiedy Polska powiedziała, że o Gdańsk będzie się bić choćby nawet sama.

Stanowisko Polski zadecydowało o przełomie. Z tą chwilą inicjatywa międzynarodowa przeszła z rąk państw osi w ręce tak znanego dziś frontu pokoju. Dążeniem Anglii, która stanęła na czele tego frontu, stało się stworzenie warunków uniemożliwiających dalszą realizację imperializmów państw osi.

OBECNY UKŁAD SIŁ.

Otóż ten plan udało się zrealizować w bardzo szerokim zakresie. Anglia, Francja i Polska związały się ścisłym przymierzem i sojuszem wojskowym. Gwarancje i traktaty zadecydowały o stanowisku Rumunii, Turcji i Grecji. Neutralność Belgii, Holandii i Szwajcarii jest wyraźnie skierowana przeciw osi. Co więcej, świeży układ angielsko-japoński, oraz wszczęta akcja antyjapońska St. Zjednoczonych neutralizują Japonię, osłabiając bardzo poważnie znaczenie osi Berlin—Tokio, zaś finalizowane wreszcie, jak się zdaje, rozmowy moskiewskie i zapowiedź bliskiego sojuszu wojskowego anglo-franko-sowieckiego, to są ostatnie bloki umacniające europejską zaporę bezpieczeństwa. Wreszcie obecne wypadki hiszpańskie wskazują zupełnie wyraźnie na to, że Hiszpania zachowa w razie wojny pełną neutralność, a współpraca morska francusko-brytyjska oraz układy z Turcją bardzo wydatnie zmniejszają znaczenie Italii na Morzu Śródziemnym. I wprawdzie stanowisko Stanów Zjednoczonych powoduje pewną lukę w obecnym systemie bezpieczeństwa, nie trzeba jednak zapominać, że mimo tendencji izolacjonistycznych, nastroje amerykańskie są bardzo antytotalne i bardzo antyniemieckie. Toteż w razie wybuchu wojny, bardzo łatwo będzie o nową „Lusitanię".

W tym układzie sił, niejasna jest jeszcze karta bałkańska. Ale trzeba tu powiedzieć, że cała świeża akcja bałkańska państw osi, nie przyniosła właściwie żadnych konkretnych rezultatów. Nastroje społeczeństw Jugosławii i Bułgarii są dziś wyraźnie antyniemieckie. Jeśli zaś rządy tych państw muszą grać i to grać bardzo ostrożnie, to przyczyną tego jest tylko ich trudne położenie geopolityczne. W razie wojny jednak, niewątpliwie zaczną grać nastroje opinii. A jeśli już o nastrojach mowa, to nie trzeba zapominać, że Węgry i Słowacja mogą w razie wojny sprawić Niemcom duże kłopoty, że protektorat czesko-morawski zamieni się na pewno w kocioł wrzeń rewolucyjnych, że poglądy opinii włoskiej na przymierze z Niemcami są bardzo niejednolite, że wreszcie powszechnie znane są minorowe nastroje społeczeństwa niemieckiego i panujaca tam niechęć do wojny.

CZY BĘDZIE WOJNA?

W tych warunkach szanse wojny wydają się być zupełnie wyraźne. Niemieckie nadzieje na wojnę błyskawiczną są złudne. Przyszła wojna nie będzie błyskawiczna. A w wojnie długotrwałej, państwa osi — słabsze militarnie i gospodarczo, zmęczone psychicznie, a przede wszystkim odcięte od dostaw surowcowych muszą przegrać.

A zatem: czy będzie wojna? Front pokoju odrzucając możliwość dalszego rozszerzania „przestrzeni życiowej" państw osi na drodze pokojowego podboju, zrobił niemal wszystko, by odebrać im także nadzieje na zwycięską wojnę. Ale decyzja w tej sprawie, z natury rzeczy, nie należy do frontu pokoju, ale do frontu wojny. Decyzja ściśle mówiąc, leży dziś w rękach kanclerza III Rzeszy. Hitler, odpoczywając w Berchtesgaden po przegranym etapie rozgrywki o Gdańsk, stoi wobec alternatywy: wojna lub rezygnacja, chwilowa przynajmniej z dalszego poszerzania niemieckiej „przestrzeni życiowej". Do niedawna wydawało się, że jest jeszcze możliwość trzecia, możliwość nowych zdobyczy na drodze pokojowej. Być może, że Hitler ma jeszcze na ten temat jakieś złudzenia. Niemniej jednak fiasko misji Wohltata i dość jednomyślna reakcja opinii Zachodu na niefortunny plan Hudsona, świadczą wyraźnie, że to są tylko złudzenia, że Monachium należy do niepowrotnej przeszłości.

A więc jeszcze raz: wojna lub rezygnacja z żądań obecnych, zahamowanie imperializmu. Co Hitler wybierze? Normalny europejski kierownik państwa, rozważywszy istniejące w danych warunkach szanse wojny, wybrałby niewątpliwie pokój. Gdy jednak chodzi o decyzję Führera Trzeciej Rzeszy, wchodzą w grę czynniki, które nazwałbym nieobliczalnymi. I dlatego nic przewidzieć nie można.

HITLER MOŻE POSTAWIĆ NA POKÓJ.

Natomiast sądzę, że należy rozproszyć jedno złudne mniemanie, a mianowicie jakoby wojna była dziś nieunikniona, bo wewnętrzna dynamika hitleryzmu prowadzi w sposób konieczny do wojny, bo kanclerz Hitler ze względów prestiżowych nie może się cofnąć, bo wreszcie reżim totalny wymaga ciągłych sukcesów. Otóż w tym mniemaniu mieszczą się bardzo poważne uproszczenia. Dynamika hitleryzmu niewątpliwie doprowadziła do granicy pokoju i wojny, ta granica jednak nie musi być przekroczona. Nie musi choćby dlatego, że co się tyczy sukcesów, to społeczeństwa państw totalnych mają ich zupełnie dość, tym bardziej, że przynoszą one tylko nowe obciążenia i trudności, nie przynoszą natomiast niemal żadnych bezpośrednich korzyści. Toteż właśnie społeczeństwa państw totalnych z ulgą powitają pokój i zahamowanie imperializmów. A wreszcie sprawa prestiżu. Otóż Hitler wcale nie musi się cofać; na dziś wystarczy, by nie szedł naprzód, by odłożył ad Calendas Graecas realizację swoich marzeń o niemieckiej Mitteleuropie. Powiedziałem na dziś: kiedyś bowiem Europa może nawet bez wojny zażądać od Rzeszy np. opróżnienia „protektoratu" i restauracji państwa czeskiego, dziś to na pewno nie grozi. A co do prestiżu, to cóż może być łatwiejszego dla mistrza brunatnej propagandy, jak ogłosić urbi et orbi, że wobec idiotycznej postawy Europy, wódz Trzeciej Rzeszy postanowił uratować pokój świata, i że wobec tego jedyną mądrą rzeczą, którą Europa mogłaby zrobić, to przyznać Hitlerowi pokojową nagrodę Nobla.

Reasumując, twierdzę, że Hitler może dziś postawić na pokój. Z czasem może się rozładować obecne międzynarodowe napięcie nerwów, mogą przyjść demobilizacje wojsk, mogą przyjść nawet, w innej już oczywiście atmosferze, rokowania o rozwiązanie pewnych spornych problemów, czy też pożyczki na przezbrojenie przemysłu, może skończyć się biała wojna i zacząć się jakiś, nie wiadomo jeszcze jakiej barwy, pokój. To jedno jest pewne, że w interesie trwałości tego pokoju, trzeba będzie utrzymywać się w stanie pełnej czujności i pogotowia i że naszemu zachodniemu sąsiadowi trzeba będzie bardzo dokładnie patrzeć na palce.

J. T.

Anglia wzmaga czujność

w rejonie Suezu

Londyn, 28. VII. (PAT). Brytyjskie ministerstwo wojny ogłosiło we czwartek wieczór komunikat potwierdzający wiadomość o wydaniu zarządzeń celem przeniesienia wkrótce niektórych oddziałów wojskowych z Indyj do Egiptu. Zarządzenie to podyktowane jest przez ostrożność i ma na celu wzmocnienie strategicznych rezerw w rejonie Egiptu. Komunikat podkreśla, że oddziały wojskowe z Indyj nie będą skierowane do Palestyny. Zarządzenie to przyjęte zostało z zadowoleniem przez rząd egipski.

—oOo—

Czy dojdzie do skutku

konferencja państw bałkańskich

Londyn, 28. VII. (PAT). Korespondent „Daily Herald" donosi ze Stambułu, iż zdaniem tamtejszych kół politycznych podróż króla Karola do Turcji może być początkiem nowego okresu w historii Bałkanów. Dziennik przewiduje możliwość konferencji króla Karola, króla Borysa, króla Grecji Jerzego i prezydenta Turcji Inonu. Konferencja ta miałaby na celu ustalenie sytuacji Bułgarii w Porozumieniu Bałkańskim. Dziennik dodaje: w kołach politycznych wyrażana jest nadzieja, iż może uda się załatwić w sposób zadawalający zagadnienie postulatów bułgarskich, co pozwoliłoby na ostateczne utrwalenie się bloku bałkańskiego, co było zawsze marzeniem Atakurka

Opinia Stanów Zjedn. z uznaniem pochwala krok rządu

Waszyngton, 28. VII. (PAT). Na konferencji prasowej sekretarz stanu Cordell Hull na zapytanie czy przewidywane jest wszczęcie rokowań w celu zawarcia nowego układu z Japonią, odpowiedział, iż w ciągu 6-ciu miesięcy po upływie, których traktat przestanie obowiązywać, departament stanu będzie zajmował stanowisko wyczekujące.

Wszystkie koła polityczne przyjęły z zadowoleniem wiadomość o wypowiedzeniu układu. Pomiędzy republikanami a demokratami zdaje się, iż doszło do porozumienia, co będzie sprzyjało akcji dyplomatycznej dep. stanu na Dalekim Wschodzie. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż po wygaśnięciu wypowiedzianego układu Stany Zjednoczone 1) zwiększą opłaty od statków japońskich, zatrzymujących się w portach amerykańskich, 2) ograniczą napływ komiwojażerów japońskich i 3) ogłoszą embargo na eksport z Ameryki do Japonii broni i materiałów wojennych.

—oOo—

Prasa nowojorska

żąda zerwania stosunków dyplomatycznych

Nowy Jork, 28. VII. (PAT). Omawiając decyzje rządu Stanów Zjednoczonych „New York Times" zauważa, że krok ten ma zarówno wielkie znaczenie dla Anglii jak i dla Chin. **Jest to najdonioślejszy krok, na jaki zdecydowały się Stany Zjedn. od chwili wybuchu wojny w Chinach i krok ten będzie niewątpliwie zachętą i pociechą dla rządu chińskiego w ciężkich chwilach, jakie przeżywa on obecnie. Z drugiej strony decyzja prez. Roosevelta jest wskazówką dla W. Brytanii, iż powinna ona zastosować mocniejszą politykę, jeżeli nie chce ona pozostać osamotniona.**

W stosunku do Japonii śmiała decyzja Stanów Zjedn. oznacza **ostrzeżenie i przypomnienie**, iż Ameryka zwykła jest traktować na serio swoje obietnice oraz czuje się związana sama, jak też uważa za związaną Japonię traktatem dziewięciu mocarstw.

„New York Herald Tribune" pisze po prostu o ultimatum, za którym pójść musi zerwanie stosunków dyplomatycznych, jeżeli Japonia nie da dowodów poszanowania traktatów, które sama podpisała.

—oOo—

W Tokio twierdzą, że nie rozumieją

decyzji Waszyngtonu

Tokio, 28. VII. (PAT). Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oznajmił na konferencji prasowej, iż Japonia otrzymała formalne wypowiedzenie układu handlowego japońsko-amerykańskiego. **Rzecznik japońskiego msz. zaznaczył, iż decyzja amerykańska była całkowicie nieoczekiwana, a motywy usprawiedliwiające są tak krótkie, iż trudno domyśleć się, co w rzeczywistości wpłynęło na postanowienie rządu amerykańskiego. Stwierdzono w nich, iż rząd amerykański w ciągu ostatnich lat poddał badaniu wszystkie traktaty istniejące pomiędzy Stanami Zjedn. a innymi krajami w celu przygotowania koniecznych zmian. Przyszedłszy do wniosku, iż układ japońsko-amerykański zawiera postanowienia wymagające ponownego rozpatrzenia oraz w celu obrony interesów amerykańskich, czego może wymagać rozwój wypadków, postanowiono wypowiedzieć układ. Zdaniem agencji Domei, względy te, mogłyby również służyć za podstawę do rewizji traktatu i**

nie tłumaczą dlaczego rząd amerykański uznał za konieczne wypowiedzieć traktat w sposób tak pospieszny i nieoczekiwany.

Wywody swe agencja Domei kończy w sposób **następujący**: W razie gdyby rząd amerykański pragnął zawrzeć nowy traktat z Japonią, odpowiadający nowej sytuacji w Azji Wschodniej, rząd japoński oczywiście byłby rad z takiego obrotu rzeczy.

„Japonia oczekuje ze spokojem na bieg wypadków"

Tokio, 28. VII. (PAT). Minister spraw zagran. Arita na dzisiejszym porannym posiedzeniu gabinetu oznajmił, iż rząd japoński jest przygotowany do przeciwstawienia się nowej sytuacji, której rozwój obserwuje z całym spokojem.

Agencja Domei dodaje, iż rząd japoński nie zamierza wystąpić z inicjatywą zawarcia nowego układu handlowego ze Stanami Zjedn., lecz przeciwnie — zastosuje politykę oczekiwania.

Gdzie Japonia sprzedawać będzie swoje złoto?

Londyn, 28. VII. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, iż minister skarbu Morgentau oświadczył, iż władze skarbowe St. Zjednoczonych po wypowiedzeniu układu handlowego z Japonią **przystąpią do zbadania sprawy przyszłych zakupów złota i srebra w Japonii. Zmniejszenie zakupów złota i srebra przez St. Zjednoczone byłoby dotkliwym uderzeniem dla Japonii, która w ostatnich dwóch latach sprzedała St. Zjedn. złota za 415 milionów dol. i srebra za 4,2 milj. dol.**

Czemu nie wcześniej — pytają z żalem w Londynie

Londyn, 28. VII. (PAT). Dzienniki angielskie przyjęły wiadomość o wypowiedzeniu układu handlowego z Japonią przez Stany Zjednoczone **z wyraźnym zadowoleniem. Daje się odczuć jednakże żal, iż posunięcie amerykańskie nie było znane i nie mogło być przewidziane wcześniej, dzięki czemu rząd japoński byłby niewątpliwie bardziej skłonny do ustępstw podczas toczących się w Tokio rozmów.**

„Times" stwierdza, iż wypowiedzenie traktatu jest wyrazem oburzenia Stanów Zjedn. z powodu **stale powtarzających się aktów gwałtu, których ofiarą padają obywatele Stanów Zjedn. w Chinach, oraz protestem przeciwko całemu rozwojowi wypadków na Dalekim Wschodzie. Ameryka nie zamierza więcej pozostawać w postawie obojętności i tolerancji wobec rozwijających się wypadków.**

Paryż zapowiada całkowity odwrót od neutralności Ameryki

Paryż, 28. VII. (PAT). Decyzja Stanów Zjedn. jest jednym z głównych ośrodków zainteresowania prasy paryskiej, która w obszernych komentarzach podkreśla dalekosiężność tego kroku.

Pietri zaznacza w „Le Jour", iż posunięcie Roosevelta powinno być rozważane jedynie na **płaszczyźnie politycznej, gdyż traktat handlowy z Japonią był dla Stanów Zjedn. bardzo korzystny.** Tokio ma zawieszony nad głową miecz Damoklesa, gdyż Ameryka dostarczała mu surowców, jakich nie może ono otrzymać od nikogo poza tym, a zwłaszcza od mocarstw „osi".

Krok ten — pisze Pietri w pewnym stopniu angażuje Amerykę w kierunku rewizji ustawy o neutralności, stawiając teoretyków Kongresu przeciwnych rewizji wobec brutalnej, ale popularnej w kraju decyzji.

Układ Arita Craigie — pisze Donnadieu w „l'Epoque" — wywołał w Stanach Zjedn. silne wrażenie. Ameryka obawiała się, że zostanie na Pacyfiku sama. Roosevelt przez swą decyzję pragnął dowieść, że kraj jego nie zrezygnował z walki o odpowiednie miejsce w świecie.

Entuzjazm w Chinach

Londyn, 28. VII. (PAT). Reuter donosi z Czung-Kingu, że wiadomość o wypowiedzeniu przez Stany Zjednoczone traktatu handlowego z Japonią wywołała tutaj duży entuzjazm.

Lawina zasypała polską wyprawę w Himalaje

Londyn, 28. VII. (PAT). Agencja Reutera donosi z Lucknow: inż. Adam Karpiński, kierownik polskiej ekspedycji w Himalaje, i inż. Klarner, członek tej ekspedycji, zostali zasypani przez lawinę na wysokości 20 tys. stóp. Poszukiwania trwają. Według ostatnich wiadomości Klarner wyszedł cało z katastrofy, inżynierowie zaś Adam Karpiński i Stefan Barnadzikiewicz zginęli pod lawiną.

Wakacje parlamentarne w Anglii

Londyn, 28. VII. (PAT). Premier Chamberlain oznajmił dziś w Izbie Gmin, iż ferie parlamentarne rozpoczną się 4 sierpnia, stwierdzając, że jeżeli się to okaże konieczne, parlament zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną.

Niektórzy posłowie opozycji usiłowali wysuwać zastrzeżenia przeciwko zamknięciu sesji parlamentu, jednak premier Chamberlain oświadczył, że jeżeli zajdą ważne wypadki, to równie dobrze mogą się one wydarzyć za 2 tygodnie, 3 tygodnie, lub w każdym czasie. Rząd będzie czuwał nad rozwojem sytuacji.

—:oOo:—

Niebezpieczeństwo powodzi mija

Warszawa, 28. VII. (Tel.). Padające od kilku dni deszcze spowodowały **wylewy rzek w kilku punktach Polski.** Najgroźniejsza sytuacja wytworzyła się na Zaolziu, gdzie — jak donosiliśmy — **wylała Odra i Ruda. Również wody Warty wystąpiły z koryta, zalewając niżej położone dzielnice Częstochowy.** Ulewne deszcze poczyniły znaczne szkody w zbiorach. We czwartek pod wieczór deszcz przestał padać, wobec czego **nastąpiła poprawa w sytuacji. Wody opadają i cofają się ku swym korytom. Na Wiśle pod Krakowem sytuacja w ciągu nocy z czwartku na piątek zupełnie się wyjaśniła.**

Według ostatnich meldunków pogoda na **zagrożonych obszarach się ustala i można mieć nadzieję, że powódź nam i tym razem nie zagrozi.**

WYCIECZKA DO OPACTWA TYNIECKIEGO.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów parafii św. Szczepana w Krakowie zawiadamia, że uczestnicy pielgrzymki na uroczysty ingres OO. Benedyktynów do Opactwa tynieckiego, otrzymają błogosławieństwo prymicjanta O. Dominika Michałowskiego, Benedyktyna.

Pierwszy odjazd z Krakowa w niedzielę 31 b. m. z Placu na Groblach o godz. 8 rano, dalsze o g. 10 i 12-ej. Powrót o godz. 13-tej i w dalszych terminach. Cena przejazdu w obie strony 2 zł.

—:oOo:—

Giełda warszawska

Warszawa, 28. VII. (Tel. wł.). Dewizy: Holandia 203.40, Berlin 213.07—212.01, Bruksela 90.50, Gdańsk 100.25—99.75, Londyn 24.91, Nowy Jork 5.33 1/8—5.30 5/8, Paryż 14.11, Zurich 120.05.

Pożyczki: 3 proc. inwest. I em. 74.25, II em. 73.25, 4 proc. dolarowa 39.00, 4 proc. konsolidacyjna 61.25, 4½ proc. wewnętrzna 60.50, 5 proc. konwersyjna 65.00.

Akcje: Bank Polski 105.50, Starachowice 47.50—47.75, Modrzejów 17.50, Ostrowiec 79.00, Lilpop 79.00, Zieleniewski 55.50.

Co narodzi się z tych wstrząsów?

Alfons XIII wróci na tron?

Paryż, 28. VII. (T). Wiadomości, jakie nadchodzą w dalszym ciągu z Hiszpanii, zwłaszcza z większych ośrodków, jak Sewilli, Burgos i Madrytu wskazują, iż sytuacja uległa tam dalszemu zaostrzeniu. Wszystko wygląda na to, iż ma się do czynienia z pewnego rodzaju próbą obalenia istniejącego obecnie reżimu, tj. w pierwszym rzędzie silnie hitleryzującej Falangi. Koła monarchistyczne łącznie z ugrupowaniami wojskowymi wyraźnie dążą do przywrócenia monarchii. Gen. Franco, jak na razie zachowuje rezerwę, nie angażując się w wir walki. Na czele Falangi występuje jego zięć Serano Sunner, który zwłaszcza w Katalonii posiada wprost nieograniczoną władzę. Sunner opierając się na falangistach i agentach „Gestapo“ w liczbie około 10.000 przystąpił do tłumienia buntów przy pomocy drakońskich środków. W całej Katalonii przeprowadza się obecnie generalną „czystkę“. Więzienia są przepełnione, a sądy wydają masowe wyroki śmierci. W Madrycie aresztowano kilku członków Rady Miejskiej.

Wielka afera szpiegowska
w Leningradzie

Ryga, 28. VII. (K). W Leningradzie wykryto w dniach ostatnich wielką aferę szpiegowską wśród żołnierzy i marynarzy garnizonu leningradzkiego. Z Moskwy wyjechał już do Leningradu komisarz spraw wewnętrznych Beria.

—oOo—

Blücher przywrócony do łaski

Warszawa, 28. VII. (Tel.). Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, największą sensacją dnia jest tam sprawa „reaktywowania“ marsz. Blüchera. Marsz. Blücher nie powróci jednak na swe dawne stanowisko, lecz ma być **posłem sowieckim przy marsz. Czang-Kai-Szeku**, w miejsce tragicznie zmarłego Ługaniec-Orelskiego. **Blücher pod nazwą gen. Gallena był już dłuższy czas doradcą Czang-Kai-Szeka i doskonale zna teren chiński.**

Wiadomość o przywróceniu marsz. Blüchera do łaski przyjęta została w Warszawie z pewnym sceptycyzmem.

Pogrzeb śp. Ks. Arcyb. Edwarda Roppa

Poznań, 28. VII. (Tel.). Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Arcybiskupa Metropolity Edwarda Roppa. W myśl własnej woli przedśmiertnej Zmarłego, uroczystości pogrzebowe nosiły charakter bardzo skromny. Zwłoki, przybrane w szaty pontyfikalne, złożono do pozbawionej wszelkich ozdób trumny dębowej, a na piersiach umieszczono krzyż arcybiskupi, ofiarowany śp. Arcybiskupowi przez Jego Świątobliwość Papieża Piusa XII.

W piątek ogodz. 9 rano rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe.

Na stopniach trumny złożono liczne wieńce, wśród których piękny wieniec z liści laurowych ze wstęgami o barwach narodowych od P. Prezydenta R. P. Mościckiego i od p. prem. gen. Sławoja Składkowskiego.

W stalach zajęli miejsca Księża Biskupi O'Rourke z Poznania, Bukraba z Pińska, Wetmański z Płocka, Szlagowski z Warszawy, Zakrzewski z Łomży i Bieniek z Katowic.

Na tronie obok wielkiego ołtarza zajął miejsce Ks. Biskup morski Okoniewski, który reprezentował znajdującego się w drodze na Kongres Eucharystyczny w Lublanie Prymasa Polski legata papieskiego kardynała Hlonda oraz nuncjusza apostolskiego w Polsce. W głównej nawie zajęli miejsca liczni przedstawiciele władz, armii i społeczeństwa.

Solenną Mszę św. żałobną odprawił w licznej asyście duchowieństwa Ks. Biskup Okoniewski.

W związku ze zgonem ś. p. Ks. Arcybiskupa Metropolity Roppa nadeszły na ręce J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda liczne kondolencje, m. in. od Prezydenta R. P.

Upadek rządu Colijna

Haga, 27. VII. (PAT). Parlament holenderski uchwalił wniosek Katolickiej Partii państwowej o wyrażenie votum nieufności rządowi premiera Colijna. Wniosek przeszedł 55 głosami przeciwko 27 głosom. Przeciwko rządowi, powołanemu przed 4 dniami, głosowali katolicy, socjal-demokraci, niezależni demokraci i chrześcijańscy demokraci.

—oOo—

Sprawcy zabójstwa śp. Budziewicza
muszą być surowo ukarani

Gdańsk, 28. VII. (PAT). Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku, opierając się na wstępnej interwencji w sprawie zabójstwa strażnika polskiego Witolda Budziewicza dnia 20 b. m. wystosował w dniu dzisiejszym do Senatu gdańskiego pismo, w którym na podstawie drobiazgowego dochodzenia władz polskich przedstawia przebieg całego zajścia. Komisariat R. P. podkreśla, że cały przebieg wypadku wykazuje, iż **strzał oddany do strażnika Budziewicza nie da się niczym usprawiedliwić, gdyż polski strażnik wykonywał prawidłowo swe obowiązki. Tłumaczenie się obroną konieczną ze strony celnika gdańskiego musi być odrzucone.** Gdański urzędnik celny i jego towarzysze przekroczywszy nielegalnie granicę Polski i znalazłszy się na terenie Rzeczypospolitej obowiązani byli dać natychmiast posłuch wezwaniu polskiego strażnika, który działał ściśle w ramach przepisów. W konkluzji Komisariat Generalny R. P. domaga się podania personalii Gdańszczan winnych morderstwa, surowego ukarania winnych oraz zawiadomienia władz polskich o wynikach postępowania karnego w tej sprawie.

—oOo—

Rekordowe obroty Banku Anglii

Londyn, 28. VII. (PAT). Ogłoszone w dniu 27 b. m. sprawozdanie Banku Anglii za tydzień, zakończony dnia 26 b. m. wykazuje, iż osiągnięty **został rekordowy, nigdy dotychczas nienotowany w historii Banku, rekord obiegu banknotów, wynoszący 510,9 miln. funtów.** Tak poważny wzrost obiegu banknotów spowodowany został 1) **zwiększonym zapotrzebowaniem na gotówkę, wywołanym wzmożoną akcją zbrojeniową, 2) okresem wakacji letnich oraz 3) faktem, że z racji niepewnej sytuacji międzynarodowej — banki poprzenosiły duże zapasy banknotów do swych filij na prowincji, wobec czego dla wypłat w Londynie potrzebne im są dodatkowe poważne ilości gotówki.**

Przewidując wzrost obiegu banknotów, **Bank Anglii przed trzema tygodniami zwiększył swe zapasy złota o dodatkowe 20 miln. funtów.**

—x—

Komitet uroczystości sierpniowych zaprasza ludowców

Warszawa, 28. VII. (Tel.). Prezes Str. Ludowego na powiat warszawski otrzymał z komitetu obchodu 25-lecia Czynu Legionowego zaproszenie do wzięcia udziału w pracach komitetu. W zaproszeniu podkreślono, iż **Komitet zwrócił się o współpracę do wszystkich organizacyj bez względu na ich przynależność polityczną.**

KS. PRYMAS HLOND W WIEDNIU.

Wiedeń, 28. VII. (PAT). Dziś przed południem przybył do Wiednia Prymas Polski kard. Hlond w otoczeniu świty w drodze do Lublany na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

W Moskwie nie ma jeszcze rozstrzygnięcia

Londyn, 28. VII. (PAT). Reuter donosi z Moskwy: W czwartek na Kremlu odbyła się półtoragodzinna konferencja, w której wzięli udział: komisarz spr. zagr. Mołotow, ambasadorowie W. Brytanii i Francji oraz Wiljam Strang. **Rokowania, zdaniem Reutera, mają przebieg zadawalający, jednak dzisiejsze spotkanie nie przyniosło decydujących wyników.**

Wiadomości o rozmowach przedstawicieli sztabów nie spotykają się ani z potwierdzeniem, ani z zaprzeczeniem.

Współpracownik Wohltata w Londynie

Londyn, 28. VII. (S). Wielkie wrażenie w tutejszych kołach dziennikarskich wywołała wiadomość o **przyjeździe do Londynu dra Martensa, współpracownika dyr. Wohltata.** Ambasada niemiecka twierdzi, że przyjazd dra Martensa ma charakter prywatny. **Wiadomo jednak, iż Martens ma się spotkać z kilkoma poważnymi przedstawicielami City.** Fakt ten jest najrozmaiciej komentowany.

KRÓL SZWEDZKI GUSTAW „REKORDZISTĄ“.

Sztokholm, 28. VII. (PAT). W dniu dzisiejszym król szwedzki Gustaw V. ukończył 81 lat i 80 dni życia, bijąc rekord długowieczności wszystkich dotychczasowych monarchów szwedzkich. Tyleż lat liczył założyciel dynastii Bernadottów Karol Jan XIV.

KIOSSEIWANOW NIE POJEDZIE DO LONDYNU I PARYŻA.

Sofia, 28. VII. (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna zaprzecza pogłoskom o mającej wkrótce nastąpić oficjalnej podróży premiera Kiosseiwanowa do Londynu i Paryża.

Wiadomości z kraju

III kongres filologów-slawistów

odbędzie się w Beogradzie w dniach 18—21 września b. r. Obszerny artykuł o pracach kongresów I w Pradze w r. 1929 i II w Warszawie w 1934 r. ogłosił prezes Komitetu beogradzkiego prof. dr Belić w ostatnim nrze „L'Echo de Belgrade“. Spodziewamy się, że slawiści polscy stanowić będą grupę poważną i jakościowo i ilościowo, wszak dziś na Polskę patrzy wszystka Słowiańszczyzna.

Czy chcesz być w Rzymie?

Czy chcesz być świadkiem niezwykłej manifestacji, jakiej dotąd nigdy jeszcze nie widziałeś?

Oto we -wrześniu, w dniach od 2 do 10. IX. odbędzie się w Rzymie wielka pielgrzymka młodzieży robotniczej z całego świata. Pielgrzymka odbywa się za wiedzą i zgodą Ojca św. Weźmie w niej udział 20.000 młodych robotników i robotnic, którzy zjadą zewsząd z hołdem ziemskiemu następcy Chrystusa Robotnika. Wezmą także udział księża asystenci i osoby współpracujące z młodzieżą. Pielgrzymów przyjmie i przemówi do nich Ojciec św. Pius XII.

W tych wspaniałych manifestacjach weźmie także udział Polska przez oficjalną delegację Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej.

Oprócz udziału w uroczystościach oficjalnych do programu polskiej delegacji wejdzie manifestacyjny hołd u grobu świętego Wodza Młodzieży polskiej Stanisława Kostki. Delegacja zwiedzi Wiedeń, Florencję, Assyż i Wenecję. Wyjazd nastąpi 2. IX. b. r. z Katowic.

Koszta od osoby 225 zł (przejazd, utrzymanie pobytu, przewodnik, wizy i paszport). Zgłoszenia **odwrotnie kierować pod adresem: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Kraków, ul. Straszewskiego 18.**

Rekolekcje dla księży

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach odbędą się rekolekcje dla kapłanów w następujących terminach: **sierpień: 7—11 i 21—25, wrzesień: 11—16.** Początek pierwszego dnia o godzinie 20.

8 Niemców uciekło do Polski z obozu koncentracyjnego

W ostatnich czasach zdarzają się coraz częstsze wypadki przekraczania granicy polskiej przez obywateli niemieckich. Obecnie mamy do zanotowania znów podobny wypadek i to masowej ucieczki.

Onegdaj w nocy (ze środy na czwartek) z obozu koncentracyjnego w Prusach Wschodnich **zbiegło 8-miu obywateli narodowości niemieckiej.** Podczas przeprawy przez jezioro w Prusach Wschodnich, 2-ch uciekinierów utonęło, reszta zaś zmyliwszy czujność niemieckiej straży granicznej, **przepłynęła Wisłę między Opaleniem a Nowym i oddała się w ręce władz polskich.**

Śmierć ostatniego ministra spraw zagranicznych Austrii

Dr Wilhelm Wolf, ostatni minister spraw zagranicznych w przejściowym gabinecie Seyss-Inquarta, **zginął w czwartek przed południem w katastrofie samochodowej.**

Jak się odbyło otwarcie

Międzynar. Kongresu Eucharystycznego w Lublanie

Po długich, solidnych zarówno pod względem duchowym, jak i organizacyjnym przygotowaniach, piękna stolica Słowenii, Lublana, wkroczyła w okres wielkich dni Kongresu Chrystusa Króla, **dni sławnych dla siebie, a doniosłych dla całej olbrzymiej, 400 milionów dusz liczącej, rodziny katolickiej. Toteż miasto przybrało wyjątkowo odświętny wygląd. Już na dworcu kolejowym wita licznie przybywających gości wspaniała dekoracja.** Ulice Lublany toną we flagach papieskich i jugosłowiańskich. Wszystkie sklepy i magazyny odświętnie przyozdobiły swe okna. Podobnie pięknie udekorowano także wiele okien mieszkań prywatnych.

Uczestnicy Kongresu zaczęli przybywać do Lublany już od kilku dni. **Z Polski przyjechał ks. biskup Wł. Goral, ze Splitu biskup Bonefaczić, z Križerci biskup obrządku bizantyjskiego Njaradi, z Bośni protonotariusz apostolski Ivanisz, generalny wikariusz Nazaretu pod Bania Luka, z Bułgarii biskup Kurtew obrządku wschodniego, a następnie arcybiskup Ujczić z Białogrodu i biskup Nuti, wikariusz apostolski z Egiptu oraz liczne pielgrzymki.**

Przed godziną szóstą wieczorem zagrały dzwony wszystkich kościołów Lublany wieszcząc, iż zbliża się chwila otwarcia Kongresu. W przepięknie zewnątrz i wewnątrz udekorowanej obszernej katedrze lublańskiej nie starczyło miejsca dla tych olbrzymich rzesz wiernych, które pragnęły uczestniczyć w nabożeństwie inauguracyjnym kongresu. O godz. 6-ej do katedry wkroczył w otoczeniu licznego duchowieństwa gospodarz Kongresu, arcypasterz Lublany ks. biskup Grzegorz **Rożman.** Po odśpiewaniu przed Wielkim Ołtarzem „Veni sancte Spiritus“, biskup Rożman wstąpił na kazalnicę i jako przewodniczący Komitetu Kongresów Chrystusa Króla, wygłosił inauguracyjne przemówienie, w którym podkreślił, jak w dobie **obecnej wielkich napięć w sytuacji międzynarodowej koniecznym jest budowanie słodkiego królowania Chrystusa Pana, a w związku z tym nieodzownym odnowienie i odrodzenie wszystkiego. Litania do N. Serca Jezusowego i błogosławieństwo zakończyło tę kościelną uroczystość inauguracyjną.**

O godz. 9-ej wieczorem w wielkiej sali **„Union“** rozpoczęło się pierwsze posiedzenie Kongresu. **Na podwyższeniu zajęli miejsca wszyscy wybitni członkowie Kongresu z biskupem Rożmanem na czele, salę zaś do ostatniego miejsca wypełnili przedstawiciele różnych grup narodowościowych.** Następnie dokonano wyboru przewodniczącego obrad, **którym został prof. dr Leonid Pitamic, były poseł Jugosławii w Waszyngtonie. W dalszym ciągu tego posiedzenia ks. kanonik dr Fryderyk Mack z Luksemburga wygłosił referat wstępny o znaczeniu Kongresów Chrystusa Króla oraz istocie służby Chrystusowi Królowi na przełomie czasów.**

(KAP).

„Jasiu śpiewaj!“

Mistrz Kiepura w Gdyni

Niemal ze łzą w oku czyta się opisy z pobytu Kiepury w Gdyni, zamieszczone w „Dzienniku Bydgoskim“. Nic dziwnego przeto, że nie możemy się oprzeć pokusie przytoczenia ich w naszym dzienniku. Przede wszystkim długi opis o tym jak sam Kiepura zajmował się przygotowaniem koncertu przebywając na „terenie koncertowym“.

„Publiczność dowiedziawszy się o tym, zgromadziła się bardzo tłumnie i najpierw spokojnie przyglądała się najdrobniejszym ruchom Kiepury, ciesząc się, że sam wbijał jakieś gwoździe, to znowu zawiązał sobie sznurowadło, to pogłaskał po włosach jednego z pp. inżynierów, to zdjął marynarkę, by włożyć czekoladowy sweter itd.

Potem jednak zaczęto się dopominać: Jasiu, śpiewaj! „Jaś“ jednak był niedysponowany. Początkowo nie zwracał uwagi na te okrzyki i oklaski, potem zaczął się żartobliwie opędzać, grożąc pięściami (na niby), wreszcie raz i drugi krzyknął: „Idźta spać“, na koniec nazwał zebranych „patałachami“.

Ogromny tłum speszył się i słysząc „cóż wy sobie myślicie, że ja będę po podwórkach śpiewał“ zakrzyknął: tu jest Gdynia! W Wiedniu to pan śpiewał! Na co Kiepura zaśpiewał „Zejdź do gondoli“, po czym się już wszyscy rozeszli, komentując dość energicznie i bezpośrednio przebieg tej próby generalnej.

We wtorek o godz. 5 rano Kiepura był już na placu i sam zaśpiewał sobie tylko w obliczu nieba i morza“.

Niemniej sentymentalny od Kiepury reporter „Dziennika Bydgoskiego“ takie uwagi czyni w dopisku:

„Szkoda, swoją drogą, że **mistrz nie ma jakiegoś impresaria, który by się zajmował technicznymi przygotowaniami. Ulubieńcy tłumu muszą** się bowiem zawsze liczyć z jego kaprysami, podobnie jak i dyktatorzy, którzy **muszą mieć — jak** wiadomo — wiele taktu i wyrozumiałości. **Od oklasków tak bywa blisko do — zdegustowania!“**

Kiepura śpiewa

Nazajutrz mistrz Kiepura śpiewał:

„Jeden z marynarzy, czytamy, ofiarował Janowi Kiepurze kwiaty, a górale obecni w **Gdyni piękną ciupagę, którą mistrz zaczął wesoło potrząsać,** oświadczając, że „to jest ten kij“, z **którym Maciek pójdzie na sąsiada“.**

Mistrz Kiepura śpiewa teraz piosenkę **„Umarł Maciek, umarł“** z własnym zakończeniem, w którym grozi złym sąsiadom, że:

„Umarł Maciek, umarł
I już się nie rucha —
Szmerów znad granicy
Jednak pilnie słucha.
A gdy trzeba będzie
To Maciek powstanie
I sąsiadom sprawi
Jak się patrzy lanie“.

Kiepura przemawia

„Po koncercie Jan Kiepura przemówił do olbrzymiej rzeszy słuchaczy i w barwnych, pełnych serca słowach opowiedział, jak przed dwoma miesiącami znajdował się nad brzegami oceanu Spokojnego w Ameryce i tam dowiedział się z gazet, jak to obca pięść wyciąga się żarłocznie nad Polskę, by zagarnąć wybrzeże. „Zrozumiałem wówczas — mówił mistrz — że mój obowiązek jest teraz tu, w Polsce, nad Bałtykiem. Chcę teraz śpiewać nie dla zdobycia dolarów, lecz dla dozbrojenia mojej Ojczyzny!

Nie podobało się niektórym, że ja chcę śpiewać na FON. Otóż mówię teraz do wszystkich tych naszych sąsiadów, którzy coś chcą od nas: jeśli to się komu nie podoba, nic sobie z tego nie robię! Rezygnuję ze wszelkich pieniędzy, zaszczytów i sławy, jakie by mnie mogły spotkać w państwach, które byłyby wrogami mojej Ojczyzny! Wolałbym być biednym nędzarzem, ale uczciwym Polakiem! Najpierw byłem Polakiem, a potem — śpiewakiem!“

—ooo—

Poświęcenie nowego polskiego

transatlantyckiego motorowca „Chrobry“

We czwartek w Gdyni odbyła się uroczystość poświęcenia nowego polskiego transatlantyckiego motorowca „Chrobry“. W uroczystości tej wzięli udział p. min. przemysłu i handlu **A. Roman,** wraz z prezesem **L. M. i K. gen. Kwaśniewskim,** wicemin. przemysłu i handlu **Sokołowskim,** dyr. dep. morskiego **Możdżeńskim,** oraz przedstawiciele władz miejscowych i sfer gospodarczych.

Biskup morski ks. dr Okoniewski odprawił na statku o godz. 10-tej **Mszę św. i wygłosił kazanie, po czym poświęcił statek i banderę.**

Sędzia gdyńskiego sądu okr. wręczył p. ministrowi Romanowi akt rejestracyjny statku, po czym p. minister wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że nowy statek pasażersko-towarowy „Chrobry“ przeznaczony do służby na wielkim szlaku nawigacyjno-handlowym **między portami Gdynią i Gdańskiem oraz portami Bałtyku a portami Argentyny, Brazylii i Urugwaju powiększył stan naszego posiadania na wolnych morzach świata i w międzynarodowej wymianie morskiej.**

Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięta została na maszt nowego pięknego polskiego statku bandera marynarki handlowej Rzeczypospolitej. Zkolei **prezes LMK gen. Kwaśniewski** wygłosił **przemówienie, w którym** poruszył pewne momenty historyczne i podniósł, **że król Chrobry to symbol siły Polski,** a motorowiec „Chrobry“ to **zapowiedź siły Polski na morz**

Wielka obława na terrorystów irlandzkich w Londynie

Cała policja brytyjska uczestniczyła w czwartek w wielkiej obławie na terrorystów irlandzkich, sprawców zamachów na dworcach londyńskich Kings Cross i Victoria, **które spowodowały śmierć jednej i poranienie 22 osób. W komisariatach policji** przesłuchano w ciągu nocy **kilkadziesiąt** osób **jednakże bez rezultatów.** Dopiero w czwartek po południu zdołano schwytać pewnego człowieka, który podejrzany jest o **udział w jednym z zamachów.** Uciekł on na 5 minut przed wybuchem na dworcu Kings Cross i był poszukiwany przez policję, która miała o tyle ułatwione zadanie, iż człowiek ów **kulał na jedną nogę.** Przypuszczano, że ucieknie on gdzieś na północ Anglii i w tym celu ściśle obserwowano wszystkie dworce kolejowe. Ostatecznie jednak

zdołano go schwytać w samym Londynie.

Poza nim aresztowano również dwóch innych ludzi podejrzanych o udział w zamachach.

Wobec nowych informacyj 236 samochodów policyjnych otrzymało w czwartek po południu rozkaz poszukiwania trzech mężczyzn i jednej kobiety. Poza tym specjalne oddziały policji przeszukują wszystkie domy w Londynie, w których spodziewają się znaleźć sympatyków ruchu terrorystycznego. Poszukiwani są również liczni Irlandczycy, którzy przybyli przed paru dniami do Anglii i w związku z zarządzeniem policyjnym, które będzie ogłoszone jutro, będą prawdopodobnie usiłowali opuścić Anglię. Policja poza bacznym strzeżeniem wszystkich dworców kolejowych przeprowadza również rewizję wszystkich bagaży oddanych na przechowanie. Sensację budzą wiadomości otrzymane przez policję, **jakoby Sea Russel szef sztabu terrorystów irlandzkich**

znajdował się w drodze z Ameryki do Irlandii. Jedzie on podobno na specjalną konferencję z kierownikami akcji terrorystycznej. **Wszystkie porty irlandzkie znajdują się pod ścisłą obserwacją policyjną.**

Izba lordów załatwiła we wszystkich trzech czytaniach przyjęty przez Izbę Gmin projekt ustawy, rozszerzający pełnomocnictwa policji dla zwalczania terrorystów irlandzkich. Już w sobotę spodziewać się należy, **że policja londyńska przystąpi do masowych rewizji, aresztowań i wydalań Irlandczyków znajdujących się w Londynie.**

A terroryści grożą dalej...

Po wielkiej obławie, w której wzięły udział duże siły policji mundurowej i tajnej, udało się wreszcie zatrzymać na stacji Kingscross „człowieka o nonszalanckim wyglądzie", **podejrzanego o udział w zamachu terrorystycznym na dworcu w Kingscross.** Natychmiast po aresztowaniu go został on przesłuchany przez sędziego śledczego wraz z czterema innymi osobnikami, również podejrzanymi o udział w akcji terrorystycznej. Wielkie obławy przeprowadzone były nie tylko w samym Londynie i na jego przedmieściach, lecz również w szeregu miast prowincjonalnych z Liverpoolem na czele. Administracja historycznego pałacu Hampton Court, gdzie obecnie mieści się muzeum otrzymała wczoraj list treści następującej: **„opróżnijcie rezydencję. Nie chcemy zabijać kobiet".** List podpisany był słowem „Ira" i nie posiadał znaczka pocztowego.

Akcja policji prowadzona jest dalej z niesłabnącą energią.

Wielka powódź w Chinach półn.

ułatwia partyzantkę Chińczykom

W Chinach północnych od dłuższego czasu padają ulewne deszcze, **grożące katastrofalną powodzią.** Niepomyślne warunki atmosferyczne **już odbiły się ujemnie na japońskich działaniach wojennych.** Z 4-ch linij kolejowych, krzyżujących się w Pekinie, **tylko linia Mugden—Pekin funkcjonuje normalnie. Pozostałe trzy zostały** w wielu miejscach przerwane, lub znajdują się częściowo pod wodą.

Poziom wody w rzece Junting w pobliżu Pekinu podniósł się o 10 stóp. Słynny most Marko-Polo został uszkodzony. Tungczau znajduje się pod warstwą wody, której poziom wynosi 6 stóp. — W Pekinie, szczególniej we wschodniej jego części i na przedmieściach **setki domów zawaliły się pod naporem fal.** Ilość ofiar w ludziach dotychczas nie jest znana. **Jest jednak niewątpliwie bardzo duża.**

Warunki, jakie powstały wokoło Pekinu **są wyzyskiwane przez partyzantów chińskich, którzy coraz odważniej atakują oddziały japońskie.** — W odległości 20 mil na północny zachód od Pekinu partyzanci chińscy napadli na **posterunek japoński, przy czym zabili 90 Japończyków.** Następnie Chińczycy zbliżyli się do jednej z bram Pekinu i porwali 20 Chińczyków, w tym jednego z policjantów zatrudnionych przez Japończyków oraz kilku znanych bogaczy chińskich, **którzy prawdopodobnie będą wypuszczeni na wolność** po zapłaceniu okupu.

Z szerokiego świata

Sygnał wysłany na Marsa — nie powrócił

Korzystając z faktu, iż Mars w ciągu ubiegłej nocy znajdował się bliżej ziemi, niż kiedykolwiek indziej w ciągu ostatnch lat 15-tu, **eksperci radiowi usiłowali przesłać sygnał na tę planetę.** — Eksperyment taki dokonany został w obserwatorium Baldwina (Ameryka, Stan Luisiana), w obecności licznie zebranych astronomów. **Sygnał trwający 3 i jedna czwarta minuty, wysłany został z obserwatorium i według obliczeń w tym samym czasie powinien był powrócić z powrotem. Eksperci i astronomowie czekali 6 i pół minuty, lecz sygnał nie powrócił.**

W Kłajpedzie nie można się ożenić

„Lietuvos Zinios" w artykule p. t.: „Zabronili żenić się", donosi, że mieszkańców Kłajpedy, którzy chcieli żenić się, przez dłuższy czas męczono wydobywaniem dokumentów potrzebnych dla stwierdzenia, że od trzech pokoleń nie mają w sobie krwi żydowskiej. **Z dniem 1. VIII. br. kłajpedzianom zabroniono w ogóle żenić się,** ponieważ instytucje rejestrujące nie przyjmują nowych zapowiedzi. — Urzędy rejestrujące mówią — jak stwierdza „Lietuvos Zinios" — **że żenić się nie można, ponieważ zostanie dużo wdów, a skarb państwa będzie musiał płacić im zapomogi.**

Niemieckie Gestapo przeciw niemieckim chłopom

Według wiadomości, jakie drogą okrężną dotarły do wiedeńskich kół robotniczych, władze włoskie wpadły w okolicach Meranu na trop szeroko rozgałęzionego spisku wśród chłopów tyrolskich. Spiskowcy utworzyli tajny związek **imienia Andrzeja Hofera (Andreas Hofer Bund),** który miał swoje koła w licznych miejscowościach południowego Tyrolu i przygotowywał zbrojną akcję przeciwko przymusowemu przesiedlaniu chłopów tyrolskich do Rzeszy. Do wykrycia spisku przyczyniła się delegatura niemieckiej Gestapo w Bolzano, której agenci działając w ścisłym porozumieniu z policją włoską, szpiegowali chłopów tyrolskich.

Niemcy tyrolscy osiedlani w Czechach i na Morawach

Na podstawie układu między Włochami i Niemcami ludność narodowości niemieckiej, zamieszkująca Tyrol po stronie włoskiej, jest stopniowo wysiedlana. Rząd Rzeszy postanowił ludność tę, przeważnie rolniczą, osiedlić na roli w Czechach i na Morawach. W tym celu władze protektoratu przejęły za minimalnym odszkodowaniem szereg majątków ziemskich, należących do Czechów, skonfiskowały ziemię, będącą w posiadaniu żydów oraz przejęły majątki stanowiące własność skarbu państwa czechosłowackiego. Na tych terenach odbywa się obecnie kolonizacja przybyszów niemieckich z Tyrolu włoskiego.

Położenie Kościoła w Sudetach

Położenie Kościoła katolickiego w „oswobodzonych" Sudetach jest tak trudne, że **episkopat Rzeszy musiał przystąpić do niezwłocznej akcji pomocy.** W ogłoszonym w związku z tym komunikacie przewodniczącego konferencji episkopatu niemieckiego, kardynała Bertrama, powiedziano między innymi:

— Wskutek połączenia Sudetów z Niemcami przybyło naszej ojczyźnie okrągło 3 miliony katolików, w 5/6 należących do narodu niemieckiego. Chociaż to wielkie wydarzenie serdecznie powitanym zostało we wszystkich dzielnicach Niemiec, trzeba jednak zauważyć, że **dla duchowieństwa i kościołów sudeckich powstał stan uciążliwej nędzy.**

Innymi słowy: katolickie duchowieństwo niemieckie w Sudetach z chwilą, gdy odpadły subsydia państwowe czeskie, **znalazło się w obliczu nędzy!** Wobec takiego stanu, episkopat zarządził w kościołach Rzeszy kolektę na jednorazową **pomoc** dla duchowieństwa sudeckiego. (KAP).

Autobus wpadł w przepaść

W pobliżu Alicante autobus kursujący na linii Alicante — Walencja zderzył się z samochodem, jadącym w przeciwnym kierunku na moście, przerzuconym ponad głębokim wąwozem. Parapet mostu był zbyt słaby, by powstrzymać odrzucony na bok wielki autobus pasażerski, **który wpadł w przepaść.** 15 osób zostało zabitych, 25 odniosło rany.

—oOo—

Śnieg w Alpach

Wskutek zaburzeń atmosferycznych w ostatnich dwu tygodniach temperatura **spadła gwałtownie** w całej Szwajcarii. Na Jungfraujoch temperatura obniżyła się minus 12 stopni, stacje klimatyczne, położone powyżej 1800 m **sygnalizują spadek śniegu.** Przełęcz Furka pokryła warstwa śniegu o grubości 50 cm, **uniemożliwiając przejazd samochodem.**

—oOo—

Po 27 dniach upałów — deszcz

Z Nowego Jorku donoszą: Po długotrwałych upałach po raz pierwszy od 27-miu dni we wschodnich Stanach spadł deszcz. W okolicy miasta Albany deszcz był tak ulewny, iż **zgasił całkowicie pożar lasu, trwający tam już od dłuższego czasu.** Nad Pensylwanią przeszła burza, która spowodowała poważne szkody. Rzeki i strumienie wezbrały, powodując w kilku miejscowościach powódź.

Upały spowodowały straty na 10 milionów dolarów.

Rozwiana legenda

Niemcy nie byli twórcami przemysłu na G. Śląsku

Poddając się sugestji niemieckiej nauki historycznej uwierzono, że to Niemcy byli inicjatorami i twórcami górnośląskiego przemysłu. Dopiero badania Instytu Śląskiego zdołały rozwiać podtrzymywaną przez Niemców legendę o ich dominującej roli w rozwoju hutnictwa i górnictwa na Górnym Śląsku u schyłku XVIII wieku.

Praca historyka śląskiego, **Józefa Piernikarczyka**, wykazała, że w tworzeniu wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku **decydującą rolę odegrali Anglicy**, a Niemcy, jak słynny przemysłowiec niemiecki, Reden, Heinitz i inni, **byli tylko pośrednikami między tą dzielnicą Polski a rodzącym się wówczas wielkim przemysłem w Anglii.** Dziwnym zbiegiem okoliczności, pisze Piernikarczyk, **Anglia, ta wielka nauczycielka ludów, znalazła w Górnym Śląsku swego pierwszego i najpotężniejszego ucznia wśród różnych narodów kontynentu.** Angielskie odkrycia, wynalazki i nowatorstwa w dziedzinie górnictwa, hutnictwa i techniki znalazły w tym kraju natychmiast oddźwięk i zastosowanie.

W każdej gałęzi górnictwa i hutnictwa górnośląskiego brali Anglicy żywy, pośredni lub bezpośredni udział. Wystarczy tylko wymienić tak znane w całej Polsce nazwisko **Baildona** (Huta Baildona): był to inżynier angielski, John Baildon, który zbudował na Górnym Śląsku **pierwsze huty**, opierając się **na wzorach angielskich**, kładł podwaliny pod rozwój dzisiejszego górnośląskiego przemysłu hutniczego. Z Anglii sprowadzono w roku 1787 na Górny Śląsk **dla ściągania** wód kopalnianych we **wznowionym górnictwie** w Tarnowskich Górach **pierwszą maszynę parową.** Była to zarazem **pierwsza maszyna parowa w Europie**, poza Anglią. Gdy następnie Anglicy **wynaleźli sposób** na odsiarczenie węgla i **stosowanie**, **zamiast** używanego dotąd drzewa, do wytapiania metali, pierwsza partia węgla została odsiarczona właśnie na Górnym Śląsku.

Wpływy angielskie były w tym czasie tak widoczne na Górnym Śląsku, że publicysta i literat śląski z XIX wieku, Lompa, pisał, iż za pośrenictwem Redena „Górny Śląsk staje się drugą Anglią".

Ten ścisły związek z Anglią długo się jeszcze utrzymywał. Prawie wszyscy więksi przedsiębiorcy i urzędnicy Górnego Śląska zwiedzali Anglię i w ciągu 100 lat od sprowadzenia pierwszej maszyny „ogniowej" z Angli, podziwianej przez tłumy turystów, była podróż naukowo-techniczna do Anglii niezbędnym uzupełnieniem praktyki każdego pracującego w przemyśle.

Zainteresowania Anglii dla Górnego Śląska **nie były przypadkowe**, ale miały głębsze uzasadnienie. Gorny Śląsk miał już za sobą świetną **przeszłość przemysłową w czasach rzymskich, następnie piastowskich, a ostatnio w XVI wieku.** Odwieczna ziemia bytomsko-tarnogórska miała pełno opuszczonych ognisk dawnego ruchu przemysłowego. Gdy więc pod **wpływem** wielkiej „rewolucji przemysłowej" w Anglii nastała w **Europie** ponownie era odrodzenia przemysłu, Anglicy musieli swoje zainteresowanie i wysiłki pionierskie skierować w stronę jednego z najstarszych ognisk przemysłu, na Górny **Śląsk. Szkot** z pochodzenia, **John Baildon, uchodzić może jako symbol historycznej łączności przemysłu polskiego i angielskiego, łączności z Anglią, do której wyzwolona z pośrednictwa niemieckiego Polska ponownie nawraca.**

Wzorem dla organizacji życia gospodarczego krajów europejskich były: w wieku XVII i XVIII Francja, w wieku XIX Anglia. Dopiero w ostatnich 50-latach wystąpili samodzielnie Niemcy, sami w gruncie rzeczy uczniowie Francji, a zwłaszcza Anglii. B.

„Norwegia jest silna i potrafi bronić swej neutralności"

W ostatnich dniach doniesiono z Oslo, że norweski minister spraw zagranicznych prof. Koht w przemówieniu wygłoszonym w Tromsoe oświadczył m. in., **że sytuacja międzynarodowa nie jest dziś tak dalece napięta, jak to było trzy, czy cztery tygodnie temu,** ale może to oznaczać **pokój przed burzą.** Wzajemne przeciwieństwa nagromadziły się w tak wysokim stopniu, że wojna **jest możliwa.** Najważniejszym zagadnieniem jest dziś zagadnienie siły. Norwegia powinna uczynić wszystko, aby stać na uboczu w razie zmierzenia sił, lecz może to okazać się trudniejsze niż w roku 1914. Nowa wojna będzie wojną totalną, lecz Norwegia jest lepiej przygotowana i zaopatrzona niż 25 lat temu. **Mimo to — zakończył min. Koht — musimy mieć siłę, aby móc bronić neutralności.**

—ooo—

Niemcy zachowują milczenie wobec wypadków hiszpańskich

Jak się dowiadujemy, prasa niemiecka milczy **konsekwentnie wobec wiadomości, pochodzących z zagranicy, a mówiących o aresztowaniu generałów hiszpańskich, przeciwstawiających się prądowi proniemieckiemu i prowłoskiemu w rządzie hiszpańskim.** Tylko „Lokal Anzeiger" przynosi krótką depeszę z Burgos, według której gen. Queipo de Llano zgodzić się miał na przyjęcie stanowiska ambasadora hiszpańskiego na jednej z placówek zagranicznych.

Przegląd prasy

Konsekwencje polityczne

Ujemny rezultat rokowań polsko-angielskich o pożyczkę gotówkową zaskoczył opinię polską. — Dzienniki starają się — jak mogą — wyperswadować swym czytelnikom, że chociaż pożyczki nie otrzymaliśmy wszystko jest w porządku.

„Charakter pożyczki brytyjsko-francuskiej — pisze — „Czas" — dla Polski jest polityczny. Pożyczka ta jest rezultatem ścisłego współdziałania Polski z mocarstwami Zachodu, opartego z jednej strony o polsko-brytyjską deklarację o nieagresji, a z drugiej strony o pogłębiony sojusz polsko-francuski. Dlatego też rezultaty rokowań londyńskich, względnie częściowy ich brak, będą miały konsekwencje nie tylko gospodarcze, ale tak samo również i polityczne".

Po tym stwierdzeniu „Czas" kończy w dość nieoczekiwany sposób:

„Koniec końców sprawa jest prosta. Wielka Brytania postawiła nam warunki, na które nie chcieliśmy się zgodzić, ze swej strony myśmy wystąpili z żądaniami, które rząd brytyjski uznał za niemożliwe do przyjęcia. Ponieważ rokowania toczyły się między partnerami, z których żaden nie chce drugiego wyzyskać, więc postanowiono ich finalizację odłożyć aż do chwili, gdy znajdzie się formuła, odpowiadająca obu stronom. I to jest wszystko".

Sprawa — tak się nam wydaje — ani jest taka prosta, jak chce tego „Czas", ani się na „odłożeniu finalizacji" nie zakończy.

Gdyby pożyczka nie doszła do skutku

„Polonia", która widać podziela nasze wątpliwości, zastanawia się, co wypadnie nam zrobić, gdy pożyczki nie otrzymamy. Bo przecież i z tą ewentualnością należy się liczyć

„Gdyby zaś dalsze rokowania z Anglią nie dały oczekiwanych rezultatów, to co wtedy? — pyta „Polonia". — A no wtedy powiemy sobie tak samo, jak to mówimy o położeniu militarnym, że potrafimy radzić sobie własnymi siłami. Cenimy pomoc przyjaciół, ale tak samo, jak bez ich pomocy militarnej nie będziemy kapitulować przed Hitlerem, tak samo bez ich pomocy finansowej nie załamiemy się gospodarczo. Naród polski ma jeszcze naprawdę olbrzymi zapas sił różnego rodzaju. Trzeba tylko umieć je poruszyć, umieć je zorganizować, trzeba wsłuchać się w mowę patriotycznych, ofiarnych mas, w ich pragnienia i tak skromne a tak zbawienne dla Polski żądania!"

Anglicy również niezadowoleni

Prasa angielska jest również niezadowolona z wyniku rokowań polsko-angielskich. Cytowaliśmy już w telegramach opinię kilku pism. Najostrzej kwalifikuje stanowisko rządu brytyjskiego „News Chronicle", który pisze bez obsłonek:

„Trudności, na jakie napotykają rokowania, są oznaką braku taktu ze strony dyplomacji angielskiej. Pertraktacje w sprawie zawarcia umowy finansowej z Polską napotykają na jakieś zupełnie głupie przeszkody. Nasz skarb postępuje tak, jak byśmy żyli jeszcze za kwitnących czasów Gladstone'a. Bułgarię rzucono w objęcia państw „osi" wskutek tego, że rząd odmówił jej jakiegoś bardzo drobnego kredytu, a i Rumunię dyplomacja angielska potrafiła zadrasnąć w jej dumie".

Jeżeli dziennik angielski posuwa się do tak konkretnych zarzutów, to nie mamy powodu mu nie wierzyć.

Aktualna rocznica

Mija obecnie 25 lat od chwili wybuchu wojny światowej. Rocznicę tę przeżywamy obecnie również w obliczu nowej zawieruchy wojennej.

„Wszystko — pisze gen. M. Kukiel w „Zwrocie" — co działo się wtedy, przed dwudziestu pięciu laty, nabiera dziś potężnej wymowy. Przeszłość przenika się wzajemnie z teraźniejszością".

Może wojna byłaby nie wybuchła, gdyby Anglia okazała, kiedy zachodziła potrzeba, zdecydowanie, gdyby powiedziała jasno i wyraźnie, że będzie się bić. Ale Anglia popełniła błąd, taki sam jakiego dopuszcza się dziś po 24 latach.

„Oto Anglia — stwierdza gen. Kukiel — czyniła wszystko, by uratować pokój środkami pokojowymi. By wyperswadować Niemcom wojnę, manifestując własny wstręt do wojny. By znaleźć rozwiązanie słuszne, dające należną satysfakcję Austrii, wymierzające Serbii należną karę, ratując Europę — i zjednać dla takiego rozwiązania Niemcy i Rosję. **Król Jerzy V posunął się w wysiłkach podjętych celem udobruchania Niemiec aż do zapewnienia ks. Henryka pruskiego, że Anglia chce pozostać neutralną.** Wynik był opłakany".

—ooo—

Polemiki

„Merkuriusz Polski“ i „Action Française“

(jt) Jak słusznie niestety przewidywaliśmy, skreślenie z indeksu „Action Française“, **nie wszędzie zostało właściwie i zgodnie ze stanem faktycznym zrozumiane.** Między innymi, zajmuje się tą sprawą „Merkuriusz Polski“, słusznie zwący się „ordynaryjnym“ i daje bardzo swoistą interpretację dekretu watykańskiego.

Oczywiście odwołanie potępienia dziennika socjalistycznego, traktuje „Merkuriusz“ jako zwy**cięstwo nacjonalizmu.** Jest to interpretacja fałszywa, tłumaczyliśmy to niedawno wyraźnie w artykule wstępnym na temat „Action Française“, ale też czego innego się po „Merkuriuszu“ nie spodziewaliśmy.

Są natomiast dwie rzeczy w tym co pisze „Merkuriusz“ o „Action Française“, **którym należy się** odprawa. Pisze mianowicie „Merkuriusz“, że zakaz czytania „A. F.“ był **wyszantażowany,** że

„Watykan musiał się na to zgodzić, aby zabezpieczyć świat katolicki przed daleko większą krzywdą“.

Otóż trzeba pp. redaktorom „Merkuriusza“ zwrócić uwagę, że pisanie o Watykanie w ten sposób, jak właśnie oni to robią, jest delikatnie mówiąc, **conajmniej niewłaściwe.** Na Watykanie niczego wyszantażować się nie da. Jeśli „Action Française“ zostało potępione, to dlatego, że na prośbę kard. Mercier (którego zapewne „Merkuriusz“ nie ośmieli się nazwać szantażystą), oraz na prośbę katolików francuskich, zdezorientowanych w tej sprawie, **Kongregacja św. Oficjum, a więc kongregacja kardynałów** postawionych **„na straży wiary i obyczajów“,** rozważywszy dokładnie całą sprawę, **wobec zasadniczej niezgodności maurrasowskiej doktryny nacjonalizmu integralnego z doktryną Kościoła, oraz wobec niedopuszczalnej postawy „Action Française“ w stosunku do Stolicy Apostolskiej i całej hierarchii kościelnej,** wydała zakaz czytania dziennika „Action Française“. Obecnie po latach 13, ponieważ przyczyny powodujące zakaz częściowo zniknęły, częściowo zaś uległy zmianie, ta sama Kongregacja św. Oficjum zakaz czytania (nic więcej!) zniosła. „Merkuriusz“ pisze o tym, że zakaz miał „zabezpieczyć świat katolicki przed daleko większą krzywdą“. Nie rozumiem dokładnie o jakiej krzywdzie „Merkuriusz“ myśli, z kontekstu jednak można wnosić, że nie o tej, o którą istotnie chodziło: **o krzywdę, którą byłoby dostanie się wielu katolików francuskich pod wpływy szkodliwej i sprzecznej z katolicyzmem ideologii,** posługującej się w walce niedopuszczalnymi, niezgodnymi z etyką metodami. Jeśli więc możnaby mówić o jakimś szantażu, to chyba tylko w jednym znaczeniu: że mianowicie na Stolicy Apostolskiej **zakaz ten wyszantażowała sama „Action Française“.**

A teraz druga rzecz. „Merkuriusz“ pisze jak to „Action Française“ przetrwała ciężki trzynastoletni okres prześladowań i represji. Otóż zdaje się, że **robienie z „Action Française“**

ofiary reżimu republikańskiego,

jest co najmniej nieporozumieniem. Jeśli weźmiemy po uwagę metody walki „Action Française“, (nie cieszącej się zresztą we Francji dużymi wpływami politycznymi), która n. p. o paru urzędujących ministrach nie pisała nigdy inaczej jak **„ten bandyta“,** która wychowywała swych czytelników **w nienawiści do republiki i do rządu,** jeśli się przypomni, że Maurras siedział w więzieniu za to, że urzędującemu premierowi obiecywał na łamach swego dziennika, że go

„zabije jak psa“,

no to może te represje, które liberalna Francja stosowała do „Action Française“ nie wydadzą się tak koniecznie prześladowaniami. Bo wyobraźmy sobie co by było gdyby w tym tonie pisał o naszym rządzie i naszym reżimie „Merkuriusz Polski Ordynaryjny“. Obawiam się, że „Merkuriusz“ ukazywałby się wtedy (o ile by się w ogóle ukazywał!) w postaci czystych niezadrukowanych zeszytów, zaś redaktorzy jego i współpracownicy przebywaliby w permanencji w kryminale. I jeszcze wtedy byłoby pytanie, czy to jest na prawdę prześladowaniem.

ECHA

Walka z laicyzacją podstawą polityki populacyjnej

Katolicki dziennik strasburski „Der Elsässer“ takie uwagi notuje na marginesie niezmiernie dla Francji palącego problemu depopulacji:

— Są tacy niepoprawni materialiści, którzy chcieliby przyczyny depopulacji dopatrywać się w **rosnącej bezpłodności narodu francuskiego. Pomijając fakt, że** dostarcza się w ten sposób agresywnej polityce mocarstw pożądających „przestrzeni życiowej“ mile widziany **argument** do **szczucia przeciw naszemu krajowi,** łatwo to dowodzenie sprowadzić do absurdu. Skoro rasa francuska jest zgrzybiałą, skostniałą czy też wyjałowioną, jakżeż możliwym jest, że ci Francuzi, którzy w liczbie 50 tysięcy przed 300 laty pociągnęli do Kanady, by w Ameryce budować „nową Francję“, wyrośli obecnie w potężny pień przeszło trzech i pół milionów dusz? Francuzi kanadyjscy i Francuzi europejscy należą do tej samej rasy, posiadają te same psychologiczne i intelektualne właściwości, różnym jest jedynie ich pogląd na życie. Krucyfiksu w Kanadzie jeszcze nie usunięto ani ze szkół ani ze szpitali! **Niefrancuski chwast, który się mieni antyklerykalizmem i laicyzmem, jest tam nieznany.** Całe prywatne i publiczne życie przepaja tam duch chrześcijaństwa. A rezultat: w tym samym czasie, gdy ludność **francuska w kraju macierzystym** ledwie się **podwoiła, ludność francuska w Kanadzie pomnożyła się**

siedemdziesięciokrotnie.

Zatem nie wyznaniowe ani nie światopoglądowe przesłanki przemawiają za koniecznością zwalczania laicyzacji w interesie narodowego stanu posiadania, ale fakty, **realne cyfry.** Jak długo ma jeszcze trwać, by ze zrozumienia tego wyciągnięto należne wnioski? Dopóki zakonnicy francuscy pozostawać będą bez praw, dopóki jedna z **głównych** przyczyn depopulacji — szkoła laicystyczna — nie tylko będzie utrzymywaną, ale wbrew usprawiedliwionej krytyce prawnie chronioną, dopóty nawet w godnych pochwały materialnych zarządzeniach (podwyższanie dodatków na dzieci i rodzinę, pożyczki dla nowożeńców, zwalczanie śmiertelności wśród dzieci) widzimy jedynie **nieśmiałe początki nowej polityki populacyjnej.** Niewątpliwie poprze się w ten sposób pragnienie potomstwa, jeśli jednak to pragnienie nie powstanie na gruncie skłonności psychologicznych, które są wynikiem wychowania i środowiska, nie stworzy się go przy pomocy choćby najpiękniejszych zarządzeń... **K. A.**

Ruch wydawniczy

Jak organizować obozy krajoznawcze?

Kilka refleksji na ten temat nasunęło mi się przy przeglądaniu wcale interesującej książeczki, która wpadła mi w ręce. Jest to opis zabytków kultury i sztuki ludowej we wsi Dobrej, w powiecie limanowskim. (**„Wieś Dobra w pow. limanowskim“, Kraków 1938**). Sam fakt ukazania się takiej monografii nie byłby niczym specjalnie ciekawym (spod piór specjalistów-etnografów wychodzi takich prac dużo), **gdyby nie to, że dziełko to jest wyłącznym owocem badań młodzieży szkolnej, skupionej w obozie krajoznawczym.** Znajdujemy tam **szczegółowe opisy budownictwa na starszą modłę wiejską, stroju ludowego, kościółka miejscowego, w końcu zwyczajów, przesądów i wiedzy ludu dobrzańskiego. Liczne fotografie** i rysunki podnoszą wartość opisów.

Tego rodzaju połączenie ściślejszych zainteresowań i dążeń naukowych z wypoczynkowym charakterem obozu jest bez wątpienia bardzo udanym systemem wychowawczym. Obok bowiem wychowawczych wartości, jakie daje wykonanie planowej zbiorowej pracy, ważną rzeczą jest akcja budzenia zamiłowania młodzieży do pięknych zabytków polskiej, tradycyjnej kultury ludowej. Niejednego z młodych takie pierwsze, skromne prace mogą też skierować na drogę głębszych zainteresowań naukowych.

Z książeczki tej dowiadujemy się również, że tego rodzaju wydawnictwo nie jest pierwszym. Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, kierowana przez wielce zasłużonego w tym kierunku prof. Leopolda Węgrzynowicza, posiada już kilka podobnych pozycji. Toteż życzyć należy Komisji dalszych udanych prac, jako też... vivant sequentes. **A. U.**

Humor

ROZMÓWKA.

— Nie jeżdżę nigdy taksówką...

— Dlaczego?

— Bo gdy siedzę tyłem, robi mi się niedobrze...

— Więc dlaczego nie siadasz w kierunku jazdy?

— Gdyż wtedy widzę licznik i robi mi się jeszcze gorzej!...

List spod Gubałówki

Zakopane, w lipcu.

„Zakopane to nie miasto, nie wieś — to po prostu „skandal“.

Te słowa wypowiedział prof. Jan St. Bystroń **w swoim tegorocznym odczycie** „Kultura Podhala“ **w Wakacyjnym Instytucie Sztuki w Zakopanem.**

My zakopiańczycy chętnie p. prof. Bystroniowi te słowa przebaczymy. Wiadomo przecież, że „skandal“ zawsze zaciekawia i przyciąga. Przyciąga więc prof. Bystronia rok rocznie do stóp Giewontu, czy też teraz Gubałówki. Prof. Bystroń jest mile znaną postacią w „małpim gaju“, jak nazwał on nasz miejski park. Jego życzliwie uśmiechnięta twarz, z nieodłączną angielską fajeczką w ustach jest zapowiedzią udanego letniego sezonu.

Tegoroczny letni sezon obfituje w atrakcje umysłowe. Naukowe kursy, kursy obrony na wypadek wojny, odczyty z przeźroczami lub bez, to hasło tegorocznego sezonu letniego. Spędzamy więc przedpołudnia w sali „Sokoła“ słuchając odczytów o sztuce ludowej w literaturze, muzyce, pieśniach, tańcach i obrzędach. Przyjemnie słuchać, jak odważnie i rzeczowo zabierają głos młode nauczycielki, wyprzedzając swoich kolegów.

Placówka pogotowia społecznego przy „Przysposobieniu Wojskowym Kobiet“ organizuje kursy pod kierownictwem p. J. Malickiej. Kursy te odbywają się po południu w kilku miejscach równocześnie. Nasze pp. lekarki i lekarze, jak również pielęgniarki dzielą się z nami laikami swoją wiedzą. Kursy bywają bardzo licznie odwiedzane. W zakres nauki wchodzi także zaznajomienie się z bronią. Bardzo wesołe bywają więc lekcje strzelania, pod kierownictwem p. Oczkowej. Strzelanie z karabinu systemu Mausera, który nie ma „cyngla“ (jak za czasów austriackich) lecz ma „język spustowy“. Widok pań celujących (leżąco) do celu, bywa bardzo zabawny. Na pierwszej placówce pani burmistrzowa Zaczyńska manipuluje „Mauserem“ śmiało i z gracją, jak wachlarzem na balu; ładuje, celuje strzela na komendę i trafia. Na drugiej placówce coś strzelba „nie działa“, na trzeciej znów, strzał poszedł na zieloną trawkę, zamiast do tarczy. Punkt najważniejszy, to strzał do kółka, dziesiątka. Krzyk triumfalny, który potęguje wesołe „kikiriki“ koguta. Trzeba wiedzieć, że na strzelnicy są tak odważne kury, że nie ruszą się spod tarczy nawet przy ćwiczeniach pań. Kurza mama z rodzinką ani dzióbkiem nie ruszy, nawet przy bliskim wystrzale z rewolweru. Takich nerwów nam trzeba, a będzie dobrze.

Na strzelaniu popołudniowym nie koniec. Nad wieczorem odczyt. Dziś np. p. Zofii Roszkówny współpracowniczki tyg. „Kultura“ na temat: „O współczesnej powieści katolickiej“, po tym zaś oczyt p. kpt. lotn. Polesińskiego: „Żołnierz polski i żołnierz niemiecki“. To nazywa się korzystnie spędzony dzień w Zakopanem. Hałaśliwych imprez ani śladu.

Nasz regionalny art. malarz Szostak-Gąsienica poci się nad dziesięciometrowymi płótnami i narzeka na brak zrozumienia dla pracy i sztuki. Olbrzymie malowidła, które mają zdobić ściany naszego „Kina Sokół“ czekają tylko na ostatnie pociągnięcia pędzla, by wkrótce pokazać się na ścianach białej sali.

Dla „ozdoby“ Zakopanego pokazują się (dzięki Bogu tylko żydówki) na ulicach a nawet i na cienistej drodze pod Reglami, panie w tak skandalicznych kostjumach, że należałoby powołać do życia straż obyczajową, która by te „damy“ skierowała na plażę pod Antałówką, gdzie jest miejsce dla „adamitów“.

Góry jak zawsze oddychają swobodnie, czy to w blasku słońca, czy też poza szarymi welonami mgły lub wśród wstrząsających uderzeń pioruna. Góry są piękne jak zawsze i ludzie w chwilach wolnych uciekają w nie z miasta, by cieszyć się ich pięknem, by zapomnieć o upiorach w maskach gazowych.

M. OSTRAWICKA.

Radio

PIERWSZY POLSKI FILM RADIOWY. Polskie Radio przystąpiło do realizacji pierwszego filmu krótkometrażowego, który zaznajomi najszersze warstwy społeczeństwa z warunkami i metodami prac współczesnej radiofonii. W filmie tym ujrzymy dobrze znanych nam speakerów i prelegentów radiowych, ujrzymy orkiestrę Polskiego Radia i jego chór, popularne zespoły artystyczne, wreszcie ulubieńców publiczności — Jana Kiepurę, Barbarę Kostrzewską, Chór Dana i wielu innych. — Wraz z obiektywem filmowym zwiedzimy wnętrze studiów radiowych, zapoznamy się z efektami dźwiękowymi, jakie uświetniają słuchowisko radiowe, zapoznamy się z techniką transmisyj i reportaży.

Ludzie mikrofonu ukażą się w tym filmie w swojej codziennej pracy na swych stanowiskach twórców i wykonawców programu radiowego. Film ten — realizacja Aleksandra Świdwińskiego — przyczyni się niewątpliwie do zadzierzgnięcia jeszcze silniejszych węzłów pomiędzy radiosłuchaczami a ludźmi mikrofonu.

PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE WŚRÓD JEZIOR AUGUSTOWSKICH. Z końcem lipca wyruszyło Polskie Radio w teren, tym razem w służbie propagandy muzycznej. Wesoła to podróż, niosąca mieszkańcom różnych dzielnic Polski wiele chwil pogody i rozrywki. Pierwsza trasa prowadziła na Pomorze. Przybyli tu w gościnę: słynny Chór Dana, wszędzie witany entuzjastycznie, popularna Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Z. Górzyńskiego, ulubieńcy radiosłuchaczy, soliści: Janina Godlewska, Józef Opieński, T. Jasłowski i inni. Koncertują w najważniejszych miejscowościach Pomorza, w Toruniu, Bydgoszczy, Jastarni, Gdyni, Cetniewie, Wejherowie i t. d., ściągając tłumy publiczności, pragnącej poznać osobiście swych dobrych mikrofonowych znajomych. Koncerty te dzielą się na dwie części, pierwszą złożoną z polskich melodii ludowych, drugą, obejmującą przeboje filmowe, operetkowe, muzykę taneczną i t. p. **W niedzielę dnia 30. VII. o godz. 21.15** odbędzie się koncert w Grudziądzu; będzie to ostatnia transmisja radiowa tej serii audycyj, następnie bowiem dwa koncerty w Ciechocinku i Inowrocławiu odbędą się wyłącznie dla publiczności miejscowej.

Inną trasę wybrała Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyrekcją Władysława Szczepańskiego. — Udaje się ona do Augustowa, gdzie wystąpi publicznie, w nowo otwartym hotelu turystycznym w niedzielę, **dnia 30. VII. o godz. 17.30.** Będzie to „Podwieczorek przy mikrofonie“ z udziałem Stefana Witasa, „Tych 4“, Janiny Paszkowskiej, Marii Bielickiej oraz Tadeusza Frenkla w roli konferansjera i recytatora monologów. Mieszkańcy tej pięknej dzielnicy Polski oraz liczni letnicy, którzy przybyli tu ze wszystkich stron kraju, przywitają bezwątpienia z radością tę tak atrakcyjną imprezę.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 30 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 7.00 Pieśń poranna; 7.05 Audycja dla wsi; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Koncert popularnej muzyki polskiej; 9.00 Regionalna transmisja z Augustowa; Po transmisji Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert orkiestry Filharmonii Londyńskiej; 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 Przegląd kulturalny; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.45 „Czytamy Mickiewicza“; 1500 Audycja dla wsi; 16.30 Recital fortepianowy; 16.55 Płyty; 17.15 „Kto opowie“; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Teatr Wyobraźni; 19.30 Płyty; 20.10 Audycje informacyjne; 21.15 Audycja z Grudziądza; 21.50 „Dobry żart tynfa wart“; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości w językach niemieckim i angielskim.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 7.00 Pogadanka i rozmowy dla rolników; 7.20 Płyty; 13.03 Kultura i sztuka; 15.00 Gawęda; 15.10 Płyty; 15.35 „Dobra książka“; 19.30 Płyty; 20.05 Wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie, pieśń poranna; 7.00 Poranek rolnika; 13.05 Odczyt; 15.00 Płyty; 15.15 „Lwowska Warta“; 15.35 „Czytanka wiejska“; 19.30 Program na jutro; 19.35 Recital skrzypcowy; 19.55 Płyty; 20.05 Wiadomości sportowe.

Katowice. Godz. 6.00 Pieśń poranna; 6.03 Program na dziś; 6.50 Pogadanka rolnicza; 7.00 Śpiewa chór mieszany; 13.05 Przegląd kulturalny; 15.15 Co słychać na Śląsku; 15.25 Popołudnie śląskiego rolnika; 19.30 Polakom za miedzą; 19.40 Co niedzieli u Karlika; 20.05 Wiadomości sportowe.

Rozmowa: Hudson-Wohltat

przyniosła Niemcom 300 milionów mk zysku

Okazuje się, że Wohltat nie wrócił z Londynu z „próżnymi rękoma“. Według bowiem rewelacyjnych informacyj ogłoszonych w „L'Oeuvre“ Niemcy zarobiły w ub. tygodniu 308 milionów marek, wykorzystując zwyżkę na giełdach światowych, którą same sprowokowały lansując fałszywe pogłoski na temat rzekomych rokowań pokojowych i miliardowej pożyczki angielskiej.

Pieniądze w tak osobliwy sposób uzyskane oddane zostały — jak pisze „L'Oeuvre“ — do dyspozycji min. Ribbentropa, Goebbelsa i szefa policji Himmlera.

Prasa francuska o rozmowach finansowych

polsko-angielskich

W „l'Epoque“ p. Donnadieu pisze, że o ile rokowania wojskowe polsko-angielskie poszły bardzo dobrze, to, jego zdaniem, **nie można tego powiedzieć o rokowaniach finansowych.**

Naczelny publicysta dyplomatyczny „L'Intransigeant“ p. Thouvenin uważa również wynik rokowań londyńskich jako niewystarczający, żywi jednak nadzieję, **że to jest faza przejściowa i stwierdza, że stanowisko Polski w rokowaniach londyńskich nie wynikało bynajmniej ze złej woli czy też uporu, gdyż statut Banku Polskiego domaga się pokrycia złotego polskiego w złocie.**

Organ sfer finansowych „Information“ poświęca rokowaniom finansowym polsko-angielskim obszerny artykuł, w którym również podkreśla, że **rozmowy gen. Ironsida z kierownikami armii polskiej pozwoliły całkowicie ustalić sprawę, dotyczącą stosunków wojskowych polsko-angielskich.**

Kwestia pomocy finansowej dla Polski stanowi problem odrębny, **który jest uzależniony tylko od wpływów natury gospodarczej.**

„Information“ zwraca uwagę, że prasa angielska wyraziła ubolewanie z powodu opóźnienia w rokowaniach polsko-angielskich. Autor artykułu przytacza szeroko argument strony polskiej, podkreślając, **iż koła polskie wychodzą z założenia, że rokowania finansowe**

nie mogą mieć żadnego wpływu na pozycję polityczną Polski.

Sytuacja gospodarcza Polski jest tego rodzaju, **iż nie może ona przyjąć warunków, które nie odpowiadają pozycji Polski, tym bardziej, że chodzi tu o sumę stosunkowo nie wielką.** W każdym razie należy podkreślić, co jest rzeczą szczególnie **ważną** w obecnej sytuacji międzynarodowej, że lekkie nieporozumienie co do zagadnień finansowych, które dzienniki niemieckie starają się wykorzystać **z jak największym zadowoleniem, nie może w niczym dotknąć ścisłej przyjaźni polsko-angielskiej.**

—x—

„Opłacalność“ w rolnictwie

Dochód małorolnego

z ołówkiem w ręku

„Piast“ podaje następującą notatkę: Stosując się do rady b. premiera Prystora — żeby żyć z ołówkiem w ręku obliczyłem, ile mię kosztowało zebranie 60 snopków żyta, skoszonych na chleb nowy, bo stary dawno się skończył.

Kosiarzowi na skoszenie, związanie snopków i złożenie w postawki	2.50 zł
za przywóz do stodoły	1.50 „
za wymłócenie cepem	2.50 „
za przewóz do młyna i z powrotem	1.20 „
za przemiał żyta	1.26 „
Razem:	8.96 zł

Obecnie za 100 kg żyta płacą 14 zł, ja z owych 60 snopków miałem 63 kg = 8 zł 82 gr.

A gdzie podatki: państwowy, drogowy, gminny, wyrównawczy, szarwark, asekuracja, stróż nocny itd.?

Tak wygląda dochód małorolnego z ołówkiem w ręku. **Piotr Paciorek.**

Jak powstaje miód pitny

Doświadczenie uczy, że w miarę wzrastania cywilizacji ludów, rośnie też potrzeba pożywnych a zdrowych napoi. Do nich przede wszystkim należy zaliczyć miód.

W Polsce sposób warzenia miodów pitnych był znany od najdawniejszych czasów. Ziemie nasze przysłowiowo „miodem płynęły“. Warzono go wszędzie i w takiej ilości, że wystarczyło na własny użytek i na opłacenie danin i dziesięcin. A że kwiatów nie było nigdzie tak wonnych jak w Polsce, a rąk bardziej pracowitych nad ręce naszych matek, które miód warzyły, toteż i sława polskich miodów szła daleko w obce kraje.

„Już dla samej potrzeby domowej i aby uraczyć miłego gościa, wyrabiano dawniej po domach szlacheckich miody, a prawnuki odziedziczali je po pradziadach. A musiały to być miody znakomite, skoro pijano je przy stołach królewskich, a jedną butelkę miodu kowieńskiego sprzedawano po 2 dukaty. Nie wychodziły wówczas pieniądze z kraju na wina i inne napoje zagraniczne, bo był w domu napitek własny, wyborny, niekosztowny a zdrowy. **Dziś przeszło sycenie miodu prawie wyłącznie w ręce żydowskie, a żyd nie dba o dobroć, tylko żeby nawarzył jak najwięcej i jak najwięcej zyskał. Przez miody żydowskie odstręczono się od tego napoju krajowego i wzięto się do kosztownych trunków zagranicznych“** (v. Lubieniecki: „Nauka dla pasieczników“, t. III, str. 187). Odtąd też weszła i u nas w użycie przeklęta gorzała, a za nią przywędrowały różne piwa i wina zagraniczne, o podejrzanej często jakości. Miód prawie zupełnie ustąpił z chat i pałaców.

Na szczęście jednak mamy ludzi, którzy mimo różnych trudności, wskrzeszają dawne nasze miodowe tradycje. Wspominaliśmy tu z tego miejsca o znikowej liczbie katolickich miodosytni (v. „Głos N.“ z 17. III. b. r.). Dziś po krótce opisujemy, jak powstaje miód pitny. W tym celu odwiedziliśmy jedną z najlepszych krakowskich miodosytni, należącą do tych ludzi, którzy rzucili się do życia, powiedzieli sobie: „aż do zwycięstwa...“ — a mianowicie firmę **Niklowa i Syn przy ul. Kościuszki 56.**

Pomieszczenie obszerne. Naczynia i aparatura pedantycznie czyste. Urządzenia techniczne oparte na zagranicznych wzorach. Wszystkie maszyny i przybory są tak dobrane i rozmieszczone, że miód w swym powstawaniu nie styka się ze światem zewnętrznym. Oszołomieni wielkością pomieszczenia i rozmachem produkcji, zapytujemy kierownika miodosytni p. Nikla, jak powstaje miód pitny. Otrzymaliśmy obszerny i wyczerpujący opis, który tu, o ile możności w zrozumiałym skrócie podajemy:

„Czysty miód pszczeli rozpuszcza się wodą do odpowiedniej ilości słodyczy i gotuje się przez dłuższy czas w kotle olbrzymiej pojemności (ponad 1000 l.). Następnie po ochłodzeniu, wlewa się go do beczek fermentacyjnych. W tych beczkach miód przechodzi bardzo burzliwą fermentację, która trwa od 3—6 tygodni. Po upływie tego czasu, gdy miód posiada już pewien procent alkoholu, ściąga się go do innych beczek, gdzie dojrzewa. Uskutecznia się przy tym różne zabiegi produkcyjne, mające na celu wyklarowanie i utrwalenie jego konsystencji. Ten okres trwa od ½ do 1 roku. Po tym czasie miód jest już gotowy i zlewa się go do butelek.

Cała procedura wymaga kolosalnej czystości i ostrożności, gdyż w przeciwnym razie, miód łatwo może zamienić się w ocet. Wymaga to odpowiednich wiadomości z chemii, a oprócz nich, różnych arkanów miodosytniczych, uświęconych tradycją wieków, a które jedna wytwórnia przed drugą zazdrośnie ukrywa. Wielkim dobrodziejstwem obecnego miodosytnictwa jest sposób przyspieszenia procesu dojrzewania miodu (maderyzacja). Dawniej trzeba było czekać kilkanaście czy kilkadziesiąt lat na dojrzenie miodu, a dziś wpływaniem nań drogą termiczną czy elektryczną, osiąga się to samo w o wiele krótszym czasie“.

T. Kalli.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 29 LIPCA. ŚW. Marty, dziewicy, która Chrystusa gościła w swym domu w Betanii. — Św. Feliksa II, papieża (umarł w r. 492).

Wschód słońca o godz. 3.50, zachód o godz. 19.33. Długość dnia 15 godzin 43 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

POŚWIĘCENIE WITRAŻA W KOŚCIELE ŚW. SZCZEPANA. We czwartek 3 sierpnia po Mszy św. za duszę ś. p. Anny Trzaska-Nartowskiej o godzinie 8 rano, odbędzie się w kościele św. Szczepana w Krakowie, poświęcenie witraża z wizerunkiem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Witraż ku uczczeniu pamięci ś. p. Anny Trzeska-Nartowskiej według projektu p. Jana Januszewskiego wykonał Krakowski Zakład Witrażów Żeleński.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 28 LIPCA. Mleko niezbier. litr gr 20—22, mleko kwaśne gr 15—20, śmietanka gr 50—60, śmietana zł 1.00—1.20, ser zwycz. kg gr 50—80, masło wyborowe 3.40, masło stoł. zł 3.20, masło kuchenne zł 2.80—3.00, jaja świeże wybor. zł 1.50, I. sorta zł 1.40, II. sorta zł 1.20, buraki ćwikł. kg gr 10—12, cebula gr 15—20, marchew gr 15—18, pietruszka wiązka gr 20—30, seler gr 30—35, ogórki gr 18—20, ogórki kopa zł 1.50—2.00, pomidory kg gr 90—1.20, ziemniaki gr 13—15, wiśnie gr 80—1.20, jabłka komp. gr 60—80, gruszki gr 40—60, borówki litr 30—35, gęś żywa zł 4—6, kaczka żywa zł 2—3.50, kura zł 2.50—4.00, kurczęta para zł 2—4, karp żywy mały kg zł 2.20, duży zł 2.40, brzana, leszcz, szczupak zł 3.50, wiślane drobne i średnie zł 1.10—1.50.

WYŁOWIENIE ZWŁOK SAMOBÓJCY. W piątek o godz. 4.30 na lewym brzegu Wisły za klasztorem SS. Norbertanek zostały wyłowione zwłoki Leona Włodarskiego, lat 30, murarza, zamieszkałego ostatnio w Krakowie, przy ul. Wodociągowej, który przed kilku tygodniami popełnił samobójstwo przez utopienie się w Wiśle. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

ZATRZYMANIE KIEROWCY ZA KRADZIEŻ NARZĘDZI ŚLUSARSKICH. Antoni Baran, kierowca, zamieszkały przy ul. Kącik Nr. 8, został zatrzymany za kradzież narzędzi ślusarskich, wartości około 300 zł, na szkodę Eugeniusza Dziurdzińskiego z garażu przy ul. Kazimierza Wielkiego L. 120. Narzędzia odebrano i zwrócono właścicielowi.

ZATRZYMANIE SŁUŻĄCEJ ZA KRADZIEŻ. Maria Wacławik lat 36, służąca, została zatrzymana za kradzież garderoby damskiej, wartości 123 zł. — Skradzioną garderobę odebrano i zwrócono właścicielce.

Komunikaty

KONTYNGENTY WYWOZOWE DO GRECJI. W związku z wejściem w życie z dniem 1 kwietnia br. nowego układu handlowego polsko-greckiego, który przewiduje dla szeregu artykułów polskich kontyngenty wywozowe na okres do 1. X. 1940 r. zostały wydane dodatkowe instrukcje, regulujące przydział i uruchomienie kontyngentów. Bliższych informacji udzieli Wydział Handlu Zagranicznego Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sobota 29. VII. „Szkarłatne róże“, komedia A. de Benedetti'ego.

Niedziela 30. VII. „Szkarłatne róże“, komedia A. de Benedetti'ego.

Poniedziałek 31. VII. „Szkarłatne róże“, komedia A. de Benedetti'ego.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: 1) „Alarm“ i 2) „Ich błąd“ Jean Gabin. Gaby Morlay.

APOLLO: „Ostatnie ostrzeżenie“.

DOM ŻOŁNIERZA: Od 28 do 31 lipca włącznie: „Niebezpieczna miłość“.

L. O. P. P.: „Wrzos“ (Engelówna, Junosza Stępowski) i „Zaufaj mi“.

PROMIEŃ: „Niewolnica Szanghaju“ i „Dwie Joasie“.

SCALA: „Obawa przed skandalem“ (Carola Lombart).

STELLA: „Promienie zagłady“ (R. Bellamy).

SZTUKA: „Młode serca“ (Janet Gaynor).

ŚWIT: 1) „Stenotypistka“ (Ginger Rogers), 2) „Dzisiaj i zawsze“ (Ann Harding).

UCIECHA: „Zeznanie Szpiega“ (Confessions of A Nazi Spy).

WANDA: „Niesforna dziewczyna“, w rol. główn. Tudy Garland, Allan Jones.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę, jutro w niedzielę oraz w poniedziałek po cenach zniżonych świetna komedia A. de Benedetti'ego „Szkarłatne róże“ w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z J. Baronówną, K. Fabisiakiem, Z. Mrożewskim.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI: Stały Czytelnik, Kraków. W sprawie poruszonej przez Pana wyjaśniamy, że dobór powieści w myśl Pańskich życzeń nie jest niestety, rzeczą łatwą.

—oOo—

Surowa kara za udział w bójce

W dniu 13 kwietnia 1936 roku wracał do domu z Liszek do Rącznej Józef Sotwin. Sotwin był pijany i gdy doszedł do Rącznej zaczepił stojące na drodze kobiety. Gdy brat jednej z zaczepionych kobiet Jan Gruca zwrócił mu uwagę na niestosowność takiego postępowania, Sotwin chwycił go za koszulę i rozerwał ją. Gruca wraz z bratem Wojciechem i oskarżonym rzucili się na pijanego i pobili go. Jan Gruca ugodził leżącego już na ziemi Sotwina szewskim nożem w kark. Wskutek odniesionych w pobiciu obrażeń Sotwin wkrótce zmarł. Jan i Wojciech Gruca zostali zatrzymani, trzeci zaś uczestnik bójki **Piotr Daniel Rosek zbiegł i ukrywał się przez osiem miesięcy.** Jan Gruca został skazany na 5 lat więzienia a Wojciech Gruca na 6 miesięcy więzienia.

Rosek po kilku miesiącach ukrywania się sam zgłosił się na policję. W piątek stanął on przed krakowskim Sądem Okręgowym pod zarzutem udziału w bójce z wynikiem śmiertelnym. Osk. Rosek do winy się nie przyznał, twierdził, że śp. Sotwina nie bił, lecz starał się bijących rozdzielić. Obciążyło go jednak zeznanie brata zabitego Sotwina oraz karta karna, z której wynika, że oskarżony był już karany 2-letnim więzieniem za zabójstwo. Trybunał po naradzie skazał Roska na 8 miesięcy więzienia.

—oOo—

„Pomysłowy“ agent i naiwna klientka przed sądem

W roku 1937 zgłosił się do Walerii Sanderowej w Woli Duchackiej agent jednej z firm tekstylnych proponując jej zakup towarów bławatnych na raty. Ponieważ Sanderowa winna już była pewną kwotę, agent **Juda Sterngast nakłonił** ją do podpisania umowy fikcyjnym nazwiskiem „Jakub Nowak“. Po pewnym czasie, gdy poprzednie rachunki nie były jeszcze całkowicie uregulowane, Sterngast znowu nakłonił Sanderową do sporządzenia umowy ratalnej na zmyślone nazwisko Zofii Nowak. Gdy rachunki nie zostały zapłacone, firma dostarczająca towary wykryła te oszustwa. W piątek odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Krakowie, który skazał Sanderową za nieumyślne fałszerstwo na **4 tygodnie** aresztu, zaś Sterngasta za nakłanianie do przestępstwa na **3 miesiące aresztu.** Obojgu oskarżonym sąd zawiesił karę na 2 lata.

—oOo—

Krakowski listonosz przed sądem

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiadł w piątek **Adam Anielczyk**, listonosz, zajęty w rozdzielni listowej w Urzędzie Pocztowym nr 1. Ponieważ istniało podejrzenie, że **Anielczyk przywłaszcza sobie przesyłki**, przechodzące przez jego ręce, władze poleciły jego obserwację. W dniu 26 kwietnia br. o godzinie 7 w czasie sortowania listów, funkcjonariusz, obserwujący Anielczyka, zauważył, że ten kilka listów odłożył, następnie odwróciwszy się do szafy zwinął i schował do kieszeni, po czym wyszedł w stronę ustępów. Markocki zawiadomił o tym przełożonych, którzy zarządzili rewizję osobistą u Anielczyka. W czasie rewizji znaleziono 5 kuponów międzynarodowych na znaczki pocztowe, wartości zł. 2.75 i 8 żyletek zagranicznych. Sprawę oddano policji. Na piątkowej rozprawie osk. Anielczyk do winy się nie przyznał. Twierdził, że listy, które otwierał, były adresowane do niego, a żyletki i kupony kupił dnia poprzedniego. Celem przesłuchania dalszych świadków sąd rozprawę odroczył.

—oOo—

Z listów do Redakcji

Czy w niedzielę mamy „pościć“ od owoców?

Od jednego z Czytelników otrzymaliśmy następujący list:

W niedzielę przyjechali do nas goście z Katowic. Posłałem służącą po owoce. Służąca obeszła ulice: Długą, Sławkowską, Rynek, Szewską, Karmelicką, lecz owoców nie kupiła, bo wszystkie owocarnie były pozamykane, a natomiast otwarte kwiaciarnie... Goście moi byli bardzo zdziwieni, żałowali, że nie przywieźli owoców z Katowic. Przyznam się, że jako gospodarzowi było mi nieprzyjemnie.

A. L.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie prenumeraty.

Sztuka

Wystawa miniatur

Wystawa miniatur w pałacu hr. Pusłowskich jest jedną z najpiękniejszych atrakcyj kulturalnych i artystycznych Krakowa w sezonie letnim. Budzi ona bardzo sympatyczne echo minionych czasów i odkrywa nieznane skarby sztuki, przechowywane z pietyzmem w zaciszu pałaców, dworów i domów mieszczańskich w Polsce.

Eksponaty, zebrane w liczbie 559, pochodzą z muzeów i galeryj publicznych oraz ze zbiorów prywatnych, a przede wszystkim ze zbiorów rodzinnych hr. Pusłowskich.

Ta piękna wystawa przypomina nam, jakie miała zastosowanie i jaką rolę grała dawniej miniatura, najbardziej rozpowszechniona w dziedzinie portretu.

Miniatury poza wartością artystyczną i ikonograficzną miały również i wartość pamiątkową dla otoczenia, jako portrety bliskich osób. Zastosowanie ich było szerokie. Zdobiły one ściany mieszkań, noszono je jako ozdoby w formie medalionów, oprawiano w bransolety i w pierścienie, zdobiono nimi tabakiery, a nawet pod koniec 18 wieku spełniały miniatury rolę guzików przy frakach.

Złotym wiekiem miniatury portretowej był **wiek 18-ty i pierwsza połowa 19-go wieku.**

Jej najświetniejszy rozwój miał miejsce w Anglii, Francji i w Austrii. Także i w Polsce dzieje miniatury mają swoją piękną kartę. Nazwiska takie, jak np. **Kosińskiego i Marszałkiewicza** są znane i cenione słusznie nie tylko u nas, ale i za granicą.

W ostatnich dwudziestu latach zaznaczyło się u nas duże ożywienie na polu malarstwa miniaturowego, a prace naszych współczesnych artystów są dowodem wysokiego poziomu ich techniki i znajdują uznanie i zainteresowanie wśród społeczeństwa. Do najwybitniejszych dzisiaj miniaturzystów polskich m. in. należą: **Bogusław Adamowicz, Kazimiera Dąbrowska, Maria Chybińska i Jadwiga Gałęzowska.** Ich cenne prace, odznaczające się świetną techniką, znajdują się również na omawianej wystawie i świadczą przekonywująco o tym, że nasi artyści, uprawiający swą subtelną sztukę, jaką jest miniatura, umieli szczęśliwie nawiązać ją do najświetniejszych tradycyj dworu króla Stanisława Augusta.

Omawianą wystawę urządzili z ramienia dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie pp. dr K. Buczkowski, dr E. Łepkowski, Zofia Przeorska-Exnerowa i Dulczyńska, wydając równocześnie **katalog wystawy**, zawierający nie tylko wyczerpujące objaśnienia eksponatów, ale i cenne i źródłowe uwagi o miniaturze w ogóle.

DR ST. MAZURKIEWICZ

Sygn. akt. II. Km. 485/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II., Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 sierpnia 1939 r. o godz. 8.30 w Tarnowie, ul. Lwowska 3, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Hirscha Bernsteina, składających się z materiału kancelaryjnego i przyborów szkolnych — oszacowanych na łączną sumę zł 4.101 gr 05.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów. dnia 26 lipca 1939 r.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego: w Tarnowie, rewiru II.

Sygnatura: Km. 642/38 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mszanie Dolnej, Stanisław Szperber, mający kancelarię w Mszanie Dolnej, ul. Sądowa, na podstawie art. 602 k. p c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w Mszanie Dolnej, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z 14-tu szaf na ubrania, 4-ch łóżek z materacami, 5 małych stołków pokojowych, 9 stolików nocnych, 5 miednic, 8 dzbanków na wodę, 1 maszyny do szycia, 1 kanapy pluszowej, 2.000 sztuk cegły niepalonej, 1.500 sztuk cegły wypalonej, 2-ch krów czerwonych i t. p., które zostaną oszacowane w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 24 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Szperber.

Numer akt: II. Km. 440/39.
Wierz.: Gmina stoł. król. miasta Krakowa.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru II., Franciszek Kieres, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 sierpnia 1939 r. o godz. 9 w Krzeszowicach, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Dra Adama hr. Potockiego, składających się z 14 powozów — oszacowanych na łączną sumę zł 6.200.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Kieres.

Sygn. III. Km. 1394/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, III. rewiru, B. Ornatowski, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 17 na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1939 r. o godz. 10-tej rano w Krakowie, przy ul. Miodowej Nr. 11, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Maurycego Mittlera w sprawie wierzyciela Dra Zygmunta Landaua, — składających się z 60-ciu mtr. skór czarn. i 40-tu mtr. skóry brąz., oszacowanych na łączną sumę zł 1.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

SPROSTOWANIE.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości z dnia 21 lipca 1939 r. sygn. III. Km. 1248/38 w sprawie K. K. O. m. Krakowa przeciw G. Monderer prostuje się w ten sposób, że sprzedaży ulega realn. lwh. 436 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VIII., składająca się z parc. lkat. bud. 656 o pow. 611 m. kw. i parc. lkat. 655/2 ogród o pow. 131.50 m. kw., a nie jak podano „parc. lkat. 655“.

Dnia 27 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
B. Ornatowski.

Numer akt.: II. Km. 144/39.
Wierz. Tow. Zaliczkowe w Krzeszowicach.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru II., Franciszek Kieres, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1939 r. o godz. 9 w Porębie, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Zofii i Marii hr. Szembek — składających się z 5 koni i powozu, oszacowanych na łączną sumę zł 1.200.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Kieres.

Humor

PYTANIE.

Starsza pani męczy przewodnika pytaniami:

— W jaki sposób dostały się tutaj te olbrzymie kamienie?

— Lawina je przyniosła.

— A gdzie jest ta lawina?

— Poszła, żeby przynieść nowe kamienie.

3 miliony funtów pożyczki angielskiej dla Chin?

Jak nam donoszą: Agencja Domei podaje za dziennikiem „Pasahi“ wiadomość, według której Anglia miała przyznać Chinom kredyt w wysokości 3 miln. f. szter.

—:oOo:—

Wiadomości sportowe

REPR. OBOZU PIŁK. — SUGED 4:4 (1:2).

We czwartek na boisku Polonii wobec 5.000 widzów rozegrany został treningowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną reprezentacyjnego Obozu piłkarskiego na Bielanach a węgierską drużyną ligową F. C. Szeged. Zawody zakończyły się po zaciętej walce sprawiedliwym rezultatem remisowym 4:4.

—oOo—

ZAWODY ŻEGLARSKIE W PORĄBCE.

W niedzielę 30 lipca b. r. Akademicki Związek Morsko-Kolonialny organizuje pierwsze zawody żeglarskie na sztucznym jeziorze w Międzybrodziu Bialskim koło Porąbki. Będą to pierwsze zawody w Polsce na tej wysokości. Zgłoszenia przyjmuje Komenda Obozu Ligi Morskiej i Kolonialnej organizowanego przez Akademicki Związek Morski. Początek zawodów o godzinie 10. Start i meta na przystani obozu A. Z. M. w Międzybrodziu Bialskim. — Pierwszego sierpnia rozpoczyna się trzeci turnus szkolenia w zakresie żeglarstwa i wioślarstwa. — Przyjmuje się na obóz nieakademików, akademików i młodzież szkół średnich obojga płci. Uczestnikom przysługują zniżki kolojowe. Zgłoszenia prosimy kierować: Komenda Obozu A. Z. M. Międzybrodzie Bialskie koło Kęt.

Numer akt :II. Km. 1680/39.
Wierzyciel: Markus Knoll w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomosci

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II., Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna 15, II p., na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1939 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Zygmunta Augusta i św. Jana 11, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Antoniego Mańkowskiego i Henryka i Zygmunta Wysockich, składających się przy ul. Zygmunta Augusta 11: fortepianu czarnego, komody, przy ul. św. Jana 11: urządzenie domowe.

Oszacowanie nastąpi przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 27 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Paszyński.

J. F. WITTKOP. 6

Nikomu nieznany pan Brown

Powieść współczesna.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

—o—

Zbliżył się do dużego lustra zawieszonego nad marmurowym kominkiem ozdobionym brązowym zegarem i parą srebrnych świeczników. Przesunął dłonią po gładkich policzkach. Ledwo siebie poznawał.

— Do licha! Odmłodniałem o jakie piętnaście lat — pomyślał. — Wyglądam, jak wtedy... Tak, dwa lata spędziłem z Gaby w tym samym Paryżu. Gaby jest dawno w Ameryce... Trzeba do niej napisać kilka słów, ucieszy się na pewno.

Przypomniały mu się ich wspólne wycieczki do St. Denis i do Villiers sur Marne.

Dziś też chciałby pojechać gdzieś za miasto, upoić się wiosną.

Głupio zrobiłem, że zostawiłem wóz w Marsylii — snuł dalej swe myśli. — Teraz będę musiał wziąć taksówkę...

— Ananas!

Służący, zajęty sprzątaniem pokoju, wyprostował się z kwaśno słodką miną.

— Słucham jaśnie pana!

— Jeśli Lagache o mnie zapyta, to możesz mu powiedzieć, że umarłem.

Anastazio wytrzeszczył oczy. Jego sama przez się nieinteligentna twarz przybrała wyraz jeszcze bardziej głupkowaty, a oprócz tego przestraszony i przerażony.

Soederlund roześmiał się — znał dobrze swojego Ananasa. Podał mu gazetę wskazując na notatkę.

— Przeczytaj, to uwierzysz — powiedział, wziął kapelusz, laskę i wyszedł.

Udał się przede wszystkim do urzędu pocztowego i nadał depeszę do Marsylii:

„Najkrótszą drogą dostarczyć natychmiast samochód. S. Brown, Paryż, hotel Royal-Roussillon“.

Jego szofer Włoch wiedział, kto się kryje pod nazwiskiem Browna.

Potem pojechał do Lasku Bulońskiego i z osobliwą przyjemnością zjadł śniadanie w wytwornej restauracji. Dawno się nie czuł taki świeży i rześki. Nie ulegało wątpliwości, że wzmianka o zgonie tak go odmłodziła. Kto by mu dał teraz pięćdziesiąt lat?!...

Tymczasem Anastazio przysunął krzesło do okna, usiadł i marszcząc czoło, zaczął czytać półgłosem:

— ...w miejscowym szpitalu wskutek wypadku samochodowego zmarł znany zbieracz dzieł sztuki p. Sven Soederlund. Szofer zginął w katastrofie.

Musiał zastanowić się poważnie, a gdy uchwycił wreszcie sens tych słów, oblecial go zimny strach. Nie mógł wątpić, skoro tak stało w gazecie. Dla niego drukowane słowo było święte. Czuł się o tyle gorzej, że męczyła go zagadka, której nie rozumiał — przecież przed chwilą ogolił swojego pana! Na żółtej skórzanej walizce leżał do tej pory zgnieciony ręcznik, pędzelek tkwił w miseczce z mydłem, jego własne ręce były jeszcze wilgotne.

A może?... Włosy zjeżyły mu się na głowie, jak o północy sierść u kota. Kilka razy przeżegnał się pośpiesznie.

Teraz już wiedział na pewno, że znów mu diabeł wszedł w drogę. Nic nie podejrzewając ogolił odwiecznego wroga krzyża! Z minuty na minutę utwierdzał się w tym okropnym przekonaniu. Już przypomniał sobie, że dostrzegł dziwne błyski w oczach swojego pana... Znów się przeżegnał — przecież pan nie żył! To był diabeł, który go zniw zaczął prześladować. Pociągnął nosem — wydało mu się, że czuje lekki zapach smoły i siarki.

Dobrze mi tak! — pomyślał. — Po co przyjechałem do tej Sodomy, do najgrzeszniejszego miasta na świecie?... Fryzjer szatana!

Zerwał się, pomknął do łazienki, wyszorował ręce szczotką, spłókał mydło gorącą wodą i powąchał dłonie — jeszcze pachniały piekłem!

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.